

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Poniedziałek
15.09.2025

Nr 214 (5671)
Nakład: 4.780 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Rozmowa. Nadchodzi repolonizacja. Priorytetem polscy przedsiębiorcy i polskie firmy **str. 2**

Region. Muzeum w Klukach zaprasza na warsztaty gier karcianych **str. 18**

Rolnictwo. Alpaki wyparły owce. Ich hodowla w Polsce zanika **str. 5**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



SŁUPSK

Czerwony Spichlerz po rewitalizacji oficjalnie otwarty **str. 4**



FOT. LUKASZ CAPAR

Letnie bagaże pod lupą celników

Alkohole grubo powyżej dopuszczalnych norm, a także dzikie zwierzęta i rośliny - oto, co znajdują celnicy na lotniskach w walizkach turystów wracających m.in. z wakacji **str. 6**

Kraj.

W minioną sobotę zamknięto lotnisko w Lublinie oraz wysłano alerty RCB **str. 7**

Świat.

Donald Trump obstaje przy swoim. Pokój ma być coraz bliżej **str. 8**

OPLATY ZMIANA STAWEK PO PONAD 20 LATACH OBOWIĄZYWANIA

Przegląd techniczny auta drożeje

Wojciech Lesner
Region

Od 19 września zaczną obowiązywać nowe stawki za przegląd techniczny pojazdów. Podwyżka dotyczy nie tylko właścicieli samochodów osobowych, ale także motocykli i ciężarówek. Ile zapłacą kierowcy?

Wyższe stawki to efekt nowelizacji rozporządzenia w sprawie wysokości opłat związanych z prowadzeniem stacji kontroli pojazdów oraz przeprowadzaniem badań technicznych pojazdów. Jak argumentuje Ministerstwo Infrastruktury, wprowadzone zmiany urealniają wysokość opłat za przeprowadzanie badań technicznych po ponad 20 latach i wychodzą naprzeciw oczekiwaniom przedsiębiorców prowadzących stacje kontroli pojazdów.

- Najważniejszym celem, jaki sobie postawiliśmy przy zmianie tego rozporządzenia, było zachowanie balansu między interesami przedsiębiorców a interesami polskich kierowców. Dlatego przeprowadzona została analiza kosztów funkcjonowania stacji kontroli pojazdów, w szczególności kosztów wynagrodzenia diagnostów, nieruchomości, mediów i bieżącej eksploatacji urządzeń wraz z ich legalizacją, przeglądami i naprawami - powiedział wiceminister infrastruktury Stanisław Bukowiec.

Od 19 września opłata za badanie samochodu osobowego wzrośnie o 51 zł i wyniesie 149 zł. Proporcjonalnie zmienią się także stawki za inne rodzaje badań technicznych. Właściciele pojazdów z instalacją LPG zapłacą 245 zł (zamiast dotychczasowych 163 zł). Za przegląd motocykla i ciągnika trzeba będzie zapłacić 94 zł, z kolei za motorower - 76 zł.

Pozostałe stawki wyniosą:

- za samochód ciężarowy i specjalny, ciągnik samochodowy siodłowy o dmc od 3,5 t do 16 t - 234 zł,
- za samochód ciężarowy i specjalny, ciągnik samochodowy siodłowy o dmc powyżej 16 t - 269 zł,
- za przyczepę/naczipę ciężarową i specjalną o dmc do 3,5 t - 119 zł.

- Jestem zadowolony, że w ogóle coś się ruszyło po tych 20 latach. Rząd poszedł na jakiś kompromis, żeby to było tyle, a nie więcej, ani mniej. Te 51 zł podwyżki na tym podstawowym badaniu, a takich jest najwięcej na naszej stacji, to już odczuwalny zastrzyk pieniędzy. Choć pewnie nie pokryje kosztów utrzymania stacji - przyznaje Zbigniew Sędzicki, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Słupsku, przy którym działa Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów.

©©

Więcej na str. 3



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Opłata za badanie samochodu osobowego wzrośnie o 51 zł i wyniesie 149 zł

Nadchodzi repolonizacja. Priorytetem polscy przedsiębiorcy i polskie firmy

Rafał Kerger
Warszawa

Rozmawiamy z Wojciechem Balczunem, ministrem aktywów państwowych. Repolonizacja i wsparcie dla polskich firm - to nowy priorytet resortu. Minister mówi też o transformacji energetycznej, zmianach kadrowych w szeregu kluczowych firm i ich restrukturyzacji.

Rafał Kerger: Jaki główny cel postawił pan sobie, jako minister aktywów państwowych?
Wojciech Balczun: Wiele celów jest dla mnie ważnych, ale najistotniejsza jest repolonizacja rozumiana jako tzw. local content.

Tutaj widzimy dużą przestrzeń do działania, dlatego że strategiczne spółki Skarbu Państwa realizują największe w Polsce - a także w tej części Europy - programy inwestycyjne. Uważam, że z jednej strony jest to koło zamachowe dla polskiej gospodarki, a z drugiej - ogromna szansa dla podmiotów kooperujących, również prywatnych, aby włączać je w łańcuch dostaw.

O jakich dokładnie firmach z Polski pan mówi? Czy chodzi o polskie firmy, z polskim właścicielem, czy myśli pan też o przedsiębiorstwach, które mają polskie marki i produkcję w Polsce, ale należą do firm niemieckich, francuskich czy hiszpańskich? Krótko mówiąc: jak klasyfikujecie na przykład Veolię, Budimex albo Alstom?

Jesteśmy w trakcie bardzo intensywnej pracy, żeby to właściwie zdefiniować. W największym stopniu interesuje nas los firm działających w Polsce i płacących tu podatki. Natomiast nie możemy abstrahować od tego, jak zniuansowana jest ta rzeczywistość. Przykład Budimeksu, który jest gigantycznym podmiotem realizującym największe inwestycje w Polsce, jest tego najlepszym dowodem.

Myślę, że w ciągu kilku najbliższych tygodni będziemy w stanie dość precyzyjnie pokazać, jak rozumiemy repolonizację - z naciskiem na to, że naszym priorytetem są polscy przedsiębiorcy i polskie firmy.

A w pana funkcji nie chodzi po prostu o to, żeby wyniki i wycena spółek Skarbu Pań-



Wojciech Balczun zapowiada równowagę między interesem społecznym a wynikami spółek Skarbu Państwa

stwa - szczególnie tych notowanych na giełdzie - za rok były lepsze niż obecnie?
To naturalne, że właściciel oczekuje, by wyniki spółek się poprawiały.

Wskazuje pan jednak także, że liczy się interes społeczny, a to - nie tak wcale rzadko - stoi w sprzeczności z maksymalizacją zysków np. Orlenu, Taurona czy PKO BP.
Nie uważam, że to się wyklucza.

Spółki energetyczne to dobry przykład, bo trudno jednocześnie dbać o wysokie zyski i utrzymywać niskie ceny energii, co wynika z polityki państwa.

Mam tu nieco inne zdanie. Uważam, że istnieje możliwość pogodzenia tych dwóch celów. Wiemy, jak istotny wpływ na gospodarkę mają ceny energii.

Właśnie - niedawno rozmawiałem z Ryszardem Florkiem z Fakro, który wybudował fabrykę w USA. Stwierdził, że energia w USA jest trzykrotnie tańsza niż w Polsce.

Jesteśmy w trakcie dużej przebudowy całego systemu energetycznego w Polsce. Szukamy rozwiązań związanych z miksem energetycznym, zieloną energią, cenami gazu i jego źródłami pozyskania. Nasze największe koncerny energetyczne intensywnie inwestują w OZE, bloki gazowe, budują magazyny energii. To ogromna i bezprecedensowa

polityka transformacyjna - po to, by Polska mogła obronić swoją konkurencyjność w długim horyzoncie czasowym. Co ważne, strategię prezentowane przez te spółki nie zaburzają wyników finansowych. Balans pomiędzy interesem społecznym a wynikami finansowymi jest dla nas priorytetem. Biorąc pod uwagę założenia budżetowe oraz prognozy spółek na przyszły rok, widzimy w tym względzie obiecujące dane.

Czyli jest pan zwolennikiem rynkowego podejścia do sektora energetycznego?
Jestem zwolennikiem szukania równowagi.

Jak zrealizować mrożenie cen energii bez szkody dla spółek energetycznych?

Razem z ministrem Miłoszem Motyką intensywnie pracujemy nad tym, by system energetyczny był zrównoważony. Chodzi o to, żeby polityka państwa nie obniżała wartości spółek energetycznych, a jednocześnie, by te spółki mogły dostarczać energię w cenach, które nie będą blokować rozwoju gospodarczego - zarówno dla firm, jak i dla obywateli.

Wszedł pan do resortu z przymiotem. Prawie natychmiast doszło do zmian kadrowych w PZU i Orlenu. Szybko poszło...

Doświadczony menedżer, który zarządza dużymi orga-

nizacjami gospodarczymi, ma element zmiany wpisany w swoją działalność. Każdy z nas funkcjonuje w trybie nieustającego zarządzania zmianą. Każdy powinien się z tym liczyć, że zmiana może go bezpośrednio objąć. I zawsze jest to święte prawo właściciela, żeby coś zmienić. W prywatnym biznesie to oczywiste - nikt nawet z tym nie dyskutuje. Nie chciałbym wartościować tych dwóch przypadków. Mamy ogromny szacunek dla ładu korporacyjnego i dla organów statutowych, takich jak rady nadzorcze, które są pierwszym filtrem odpowiedzialnym za nadzór i ocenę efektywności pracy zarządów.

Z mojej perspektywy - pragmatyczno-sprawczej - chcemy, aby na czas mojej odpowiedzialności za ten obszar, Skarb Państwa pełnił rolę właściciela aktywnego. Nie tylko techniczny nadzorca, ale również podmiotu, który wchodzi w detal, aktywnie interesuje się strategiami. Widzę tu ogromną przestrzeń do poprawy efektywności i budowania synergii pomiędzy spółkami. Z tym zawsze był pewien problem, bo każdy ma tendencję do zamykania się w swoim świecie, tzw. silosie. My natomiast patrzymy z perspektywy makro, procesów gospodarczych, wzrostu, strategii państwa. Jeśli uda nam się lepiej wykorzystać potencjał spółek i zbudować efekt synergii między nimi, to prze-

łoży się to pozytywnie na kondycję całej gospodarki.

Czy temat fuzji PZU i Pekao jest jeszcze na stole? Jest pan zwolennikiem tego połączenia?

Obserwuję to jako przedstawiciel większościowego akcjonariusza, czyli Skarbu Państwa. W obu spółkach działają komitety sterujące. Na ten moment - podobnie jak inni akcjonariusze - nie jesteśmy włączeni w szczegółowe rozmowy dotyczące rekomendowanych scenariuszy. Zgodnie z zasadami ładu korporacyjnego, tak jak pozostali akcjonariusze, w odpowiednim czasie zostaniemy poinformowani o tych rekomendacjach. Mamy świadomość, jak złożone są tu wymogi kapitałowe - zarówno po stronie ubezpieczyciela, jak i banku - więc wiemy, że potrzeba konstruktywnego rozwiązania. Moja osobista perspektywa jest taka, że nadrzędnym celem musi być zabezpieczenie interesów Skarbu Państwa i naszych uprawnień w największej grupie finansowej w Polsce.

Jaki jest powód zmian w radzie nadzorczej PKO BP? Bank niedawno podpisał ważną umowę z PGZ.

Te dwie sprawy nie mają żadnego związku. Powołano do rady nadzorczej profesora Tomasza Siemiątkowskiego - niekwestionowany autorytet, wykładawcę SGH i praktyka gospodarczego, który wcześniej już zasiadał w tej radzie. Jestem też w kontakcie z zarządem banku i rozmawiamy zarówno o planach strategicznych, jak i działaniach krótko- i długoterminowych. Pani, która dotąd pełniła funkcję przewodniczącej, nadal zasiada w radzie, więc nie była to decyzja wynikająca z negatywnej oceny. Chodziło raczej o realizację wizji funkcjonowania tego gremium. Samą umowę z PGZ oceniam bardzo pozytywnie. Z jednej strony zabezpiecza ona interesy banku, z drugiej wspiera strategiczne inwestycje Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Wiemy, że te projekty mają ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa państwa i wymagają ogromnych nakładów finansowych - z budżetu państwa w przyszłym roku przeznaczymy na sektor obronny 200 miliardów złotych. Umowa PGZ z PKO BP otwiera

szereg dodatkowych możliwości finansowania tych przedsięwzięć.

Wiele wyzwań stoi dziś przed strategicznymi spółkami przemysłowymi - ale chciałbym zapytać o Azoty: jak rząd widzi przyszłość tej kluczowej dla sektora chemicznego Grupy?

Jesteśmy w trakcie bardzo intensywnej pracy z zarządem spółki. Grupa Azoty niestety zapłaciła wysoką cenę za wielokomercyjną ambicję oparte na bardzo wątych podstawach biznesowych. Mam tu na myśli projekt Poliolefin, który był wielokrotnie za duży - bez uwzględnienia realnych trendów rynkowych, w oparciu o założenie, że bez żadnych problemów będziemy pozyskiwać tani rosyjski gaz. To w oczywisty sposób odbiło się na kondycji finansowej Grupy. Obecnie zarząd finalizuje plan restrukturyzacji i prowadzi intensywny dialog z bankami. W mojej ocenie jest to dialog konstruktywny.

Państwowe banki i Orlen powinny pomóc?

Grupa Azoty ma bardzo istotne znaczenie z punktu widzenia realizowanej przez nas strategii. Mówimy tu nie tylko o bezpieczeństwie nawozowym, ale też o projektach takich jak fabryka nitrocelulozy, których nie da się zrealizować bez potencjału Grupy Azoty. Wiem, że obecnie trwają intensywne rozmowy pomiędzy zarządami Grupy Azoty i Orlenu - dotyczące właśnie poliolefin. Mam nadzieję, że zakończą się one pozytywnie i pozwolą ustabilizować sytuację finansową Azotów, by mogły wrócić do swojej naturalnej działalności - core biznesu.

Czy potrzebne będzie wsparcie ze strony państwa?

Na ten moment główna oś dialogu toczy się między bankami a spółką. Pamiętajmy też, że nie chodzi tylko o banki państwowe - zaangażowane są także banki komercyjne oraz europejskie instytucje, takie jak EBI i EBOiR. Co do rozmów między Orlenem a Azotami - może jeszcze nie można mówić o opty-mizmie, ale z pewnością są one prowadzone w konstruktywnym duchu. (...) Cały wywiad dostępny jest w serwisie Strefabiznesu.pl

Wzrośnie opłata za przegląd techniczny pojazdu. Ile zapłacą kierowcy?

Wojciech Lesner
Temat z pierwszej strony

Od 19 września zaczną obowiązywać nowe stawki za przegląd techniczny pojazdów. Podwyżka dotyczy nie tylko właścicieli samochodów osobowych, ale także motocykli i ciężarówek. Ile zapłacą kierowcy?

To pierwsza zmiana stawek za badania techniczne pojazdów od 2004 roku. Dotychczasowa wysokość opłat w Polsce należała do jednych z najniższych w Europie. Choć kierowcy nie są zadowoleni z podwyżek, w stacjach diagnostycznych można usłyszeć, że wzrost cen był koniecznością.

Urealnienie opłat za badania techniczne zostało dokonane w oparciu o wskaźnik cen towarów i usług, poczynając od 2020 r., który został przyjęty za rok bazowy. Wskaźnik cen towarów i usług jest kluczowym wskaźnikiem ekonomicznym i ma zasadnicze przełożenie na koszty po-



FOT. JANUSZ WÓJTOWICZ

Okresowe badanie techniczne pojazdu w Polsce jest obowiązkowe

noszone przez przedsiębiorców.

Okresowe badanie techniczne pojazdu jest w Polsce obowiązkowe. W przypadku samochodów nowych wykonuje

się je po raz pierwszy przed upływem trzech lat od daty pierwszej rejestracji. Potem po kolejnych dwóch. Po przekroczeniu pięciu lat diagnostę trzeba odwiedzać co rok.

Czynności, jakie wykonuje diagnosta podczas badania, są określone przez rozporządzenie. Obejmują:

- identyfikację pojazdu, w tym sprawdzenie cech iden-

tyfikacyjnych oraz ustalenie i porównanie zgodności faktycznych danych pojazdu z danymi zapisanymi w dowodzie rejestracyjnym;

- sprawdzenie prawidłowości oznaczeń i stanu tablic rejestracyjnych i dodatkowego wyposażenia pojazdu;

- kontrolę i ocenę prawidłowości działania poszczególnych zespołów i układów pojazdu, w szczególności pod względem bezpieczeństwa jazdy i ochrony środowiska. W tym celu diagnosta sprawdza stan ogumienia, oświetlenia, układu hamulcowego, kierowniczego i zamocowania kół;

- sprawdzany jest stan techniczny zawieszenia i podwozia;

- kontroluje się stan instalacji elektrycznej i osprzętu,

układu wydechowego, działanie klaksonu;

- kontrolowany jest poziom emisji zanieczyszczeń gazowych lub zadymienia spalin.

W przypadku wykrycia jedynie drobnych usterek (np. niesprawnej żarówki) samochód zaliczy przegląd. Jeśli jednak diagnosta podczas kontroli ujawni poważne wady pojazdu, może to nawet skutkować zatrzymaniem dowodu rejestracyjnego samochodu.

Mandat za brak przeglądu technicznego może wynieść od 1500 do nawet 5000 zł. Wszystko zależy od tego, jaki okres minął od daty obowiązkowego przeglądu oraz od stanu auta. Policjant może m.in. zakazać dalszej jazdy i odebrać dowód rejestracyjny.

- Najczęściej wykrywane są przede wszystkim problemy z zawieszeniem - chodzi o amortyzatory, łączniki stabilizatorów, wahacze. Często problemem jest również niesprawny układ hamulcowy - wymienia Zbigniew Sędzicki, dyrektor WORD w Słupsku.

©P

Mandat za brak ważnego przeglądu technicznego pojazdu może wynieść od 1500 do nawet 5000 złotych

REKLAMA

0011382475

ROLNIK SZUKA ŻONY

niedziela 21:25

TVP 1 TVP VOD

Czerwony Spichlerz - nowa przestrzeń dla kultury i historii

Wojciech Lesner
Słupsk

W Słupsku oficjalnie otwarto Czerwony Spichlerz. Zabytkowy obiekt tzw. kultury przemysłowej, który przeszedł gruntowną rewitalizację będzie pełnił liczne funkcje muzealne i edukacyjne.

Wyremontowany Czerwony Spichlerz, zabytek z epoki przemysłowej znajdujący się w sąsiedztwie Bulwarów nad Słupią, przeznaczono na potrzeby Muzeum Pomorza Środkowego. Wraz z sąsiednim Białym Spichlerzem stanowi własność Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego.

Rewitalizacja obiektu rozpoczęła się w 2022 roku. Po wielu miesiącach prac remontowych, budynek jest już gotowy i w pełni wyposażony - ma się stać ważnym punktem na kulturalnej mapie Słupska.

Podczas oficjalnego otwarcia Czerwonego Spichlerza, wszystkim zaangażowanym w realizację wielomilionowego przedsięwzięcia dziękowała Marzena Mazur, dyrektor Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Z kolei Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego podkreślił, że odrestaurowany

obiekt, wraz z Białym Spichlerzem, dopełnia proces rewitalizacji sąsiedztwa słupskich bulwarów.

- Warto dzisiaj przypomnieć, że to miejsce, w którym się znajdujemy, ten obszar Słupska, jeszcze nie tak dawno był zaniedbany. Ludzie nie spacerowali tędy wzdłuż rzeki. Te spichlerze wyglądały, przepraszam za to słowo, dość obskurnie, bo były zdewastowane. Udało nam się wykupić ten majątek w postaci dwóch spichlerzy, a potem oczywiście przeprowadzić cały proces rewaloryzacji, adaptacji, umożliwiając tym samym godne miejsce dla najbogatszej kolekcji dzieł Witkacego - mówił marszałek Mieczysław Struk.

Po oficjalnej części uroczystości i symbolicznym przecięciu wstęgi, zaproszeni goście mieli okazję zwiedzić odremontowany spichlerz. Jego najbardziej charakterystycznym elementem jest przeszklona klatka schodowa. Co jednak znalazło się w środku?

Zagospodarowane zostało każde piętro. Na parterze powstały dwie nowoczesne sale edukacyjne, które zapewniają komfortowe warunki do prowadzenia zajęć dla wszystkich grup wiekowych. Wyposażone w multimedia, stanowią



Pierwszą kondygnację przeznaczono pod muzealną bibliotekę z czytelnią. Znajdują się tam także zbiory specjalne - starodruki i cenne publikacje oraz mapy Pomorza

także przestrzeń spotkań, konferencji i wydarzeń o charakterze reprezentacyjnym. Dzięki nim pracownicy Działu Edukacji i Promocji słupskiego muzeum zyskali możliwość rozszerzenia i różnicowania oferty edukacyjnej - od warsztatów plastycznych, poprzez lekcje muzealne, aż po zajęcia interdyscyplinarne łączące historię, sztukę i tradycję regionu.

- Jeśli nie będziemy edukować w instytucjach publicz-

nych młodego pokolenia, to nie wychowamy ludzi, którzy są gotowi na kulturę wysoką. Nie wychowamy ludzi, którzy będą odpowiadać wyzwaniom cywilizacyjnym. I bardzo się cieszę, że w Czerwonym Spichlerzu zobaczymy dwie duże sale edukacyjne, że będzie godna pracownia konserwatorska, że będzie biblioteka z czytelnią - podkreślał Mieczysław Struk.

To właśnie pierwszą kondygnację przeznaczono

pod muzealną bibliotekę z czytelnią i otwartymi magazynami. Pomieszczenie dostosowano do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. To miejsce, gdzie obok podstawowego księgozbioru znajdują się także zbiory specjalne i kartograficzne - starodruki i cenne publikacje oraz mapy Pomorza.

Na drugim piętrze ulokowano pracownię konserwatorską. Wyposażone zostały w nowoczesny sprzęt pozwa-

lają na ratowanie i zabezpieczanie delikatnych obiektów - od obrazów i grafik, przez rzeźby, po zabytki archeologiczne, papier czy tkaniny. Poddasze z kolei poświęcono na magazyny zbiorów etnograficznych oraz historycznych.

Gruntowna przebudowa budynku z czerwonej cegły była realizowana w większości ze środków pozyskanych w ramach funduszu Polski Łądz. Wkład własny na ten cel wygospodarował samorząd województwa pomorskiego. Inwestycja kosztowała w sumie blisko 15,5 milionów złotych. Początkowo remont miał zakończyć się wiosną 2024 roku, jednak konieczność wykonania dodatkowych prac przesunęła termin o kilka miesięcy. Po zakończeniu modernizacji, konieczny był również zakup wyposażenia i urządzenie wnętrza.

Czerwony Spichlerz ma około 1600 metrów kwadratowych powierzchni, został zaprojektowany w 1905 roku. Młodszy brat Białego Spichlerza posiadał wiele oryginalnych elementów architektonicznych w złym stanie, które zostały zrekonstruowane. Jest jednym z niewielu zabytkowych obiektów epoki przemysłowej w Słupsku.

©P

Pacjentka aż spod Warszawy wybrała leczenie w słupskim szpitalu

Patryk Czerwiński
Słupsk

Kompleksowe i nowoczesne leczenie onkologiczne można nie tylko znaleźć w największych aglomeracjach. Przekonała się o tym 36-letnia pani Katarzyna spod Warszawy, która po diagnozie raka piersi oraz mutacji genetycznej najlepszą dla siebie opiekę znalazła w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Słupsku.

- Rok temu zdiagnozowano u mnie raka piersi. Rozpoczęłam leczenie chemioterapią w Warszawie, jednak zaproponowane tam leczenie chirurgiczne wiązało się z kolejną operacją drugiej piersi i ponowną narkozą, co byłoby dodatkowym obciążeniem. Szu-

kałam innego rozwiązania. Ponadto badania genetyczne wykazały, że mam mutację genu BRCA1 i typ nowotwór, który daje bardzo wysokie prawdopodobieństwo wystąpienia raka jajnika. Aż ponad 80-procentowe! - opowiada pacjentka Katarzyna Kulczka.

Jak informuje Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku, pacjentka nawiązała kontakt z dr. n. med. Danielem Maliszewskim ze słupskiej lecznicy. Zaproponował jej świadczenie refundowane z NFZ - obustronną mastektomię z jednoczesną rekonstrukcją. Pacjentka przeszła zabieg w lutym i jak sama twierdzi - przeszła zabieg, po którym obudziła się bez guza, za to z pięknymi piersiami, a nawet przeszczepionymi brodawkami.

To jednak nie był koniec problemów zdrowotnych, bo według badań genetycznych jest zagrożona rakiem jajników. Zdecydowała się więc na ich usunięcie. Ważne było dla niej, aby było to wykonane małoinwazyjną metodą z racji ryzyka pojawienia się nowotworu w bliznach. Dowiedziała się, że laparoskopowe usunięcie narządów przy wykonaniu przez operatora jednego małego nacięcia w okolicy pępka czyli SILS jest najlepszą metodą w jej przypadku. Takim sposobem ponownie trafiła do Słupska, jednak tym razem zajął się nią dr Piotr Opiela. Dzień po operacji mogła wrócić do domu.

- Aktualnie realizujemy przedsięwzięcie „Rozwój i modernizacja infrastruktury Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Janusza Kor-

czaka w Słupsku sp. z o.o. w zakresie opieki onkologicznej” na które otrzymaliśmy 52 260 160,90 zł z KPO - mówi Andrzej Sapiński, prezes Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku.

W ramach realizacji przedsięwzięcia szpital zakupił m.in. sprzęt leczniczy i diagnostyczny dla pacjentów onkologicznych.

- Natomiast historia pani Katarzyny, ale też innych pacjentów, którzy przyjeżdżają do naszego szpitala po pomoc pokazuje, że idziemy w dobrym kierunku. Zależy nam na najwyższej jakości leczenia, przy użyciu dobrego sprzętu i dzięki wiedzy i doświadczeniu świetnych lekarzy - przyznaje Anetta Barna-Feszak, wiceprezes szpitala.

©P

KRÓTKO

REGION

Funkcjonariusze straży granicznej z Gdańska, Gdyni, Ustki i Władysławowa zweryfikowali legalność zatrudnienia blisko 1900 cudzoziemców. Prawie jedna czwarta z nich pracowała nielegalnie.

SG skontrolowała agencje zatrudnienia oraz pracy tymczasowej m.in. w Gdyni i Słupsku oraz przedsiębiorstwa budowlane z powiatu bytowskiego. Funkcjonariusze ujawnili wiele nieprawidłowości.

- Naruszenia dotyczyły po-
wierzania pracy cudzoziem-

com bez odpowiednich zezwoleń na pracę, ale też jej świadczenie na innych warunkach niż określonych w zezwoleniach, brak umów o pracę albo cywilnoprawnych. Powtarzającym się uchybieniem przez pracodawców było nieinformowanie właściwych urzędów o podjęciu, niepodjęciu bądź zakończeniu pracy przez cudzoziemców - poinformował Morski Oddział Straży Granicznej.

Zarówno wobec pracodawców, jak i cudzoziemców straż graniczna skieruje do sądów wnioski o ukaranie. **LES**

0011398956

Romanowi Pawlaczyk

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Żony



składają
koleżanki i koledzy

ze Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz” w Słupsku

Alpaki wyparły owce. Ich hodowla zanika

Agata Wodzień-Nowak
agata.wodzien@polskapress.pl

- Dzisiaj produkcja owczarska jest w odwrocie - mówi dr inż. Rafał Zwierzyński z Instytutu Zootechniki. Owce przegrywają rywalizację na lepszą wełnę z alpaki, a jagnięta dobrej jakości trafia głównie na eksport.

Obecnie pogłowie owiec liczy ponad 200 tys. sztuk, a w latach 60. ubiegłego wieku liczyło ponad 3 miliony. - Produkcja wełny jest skrajnie deficytowa. Cena za kilogram postrzyżonej wełny wynosi zaledwie 1,50 zł. Biorąc pod uwagę, że z jednej owcy uzyskuje się około 5 kilogramów surowego runa, przychód ze sprzedaży wełny z jednej sztuki to zaledwie 7,50 zł. Tymczasem koszt strzyżenia jednej owcy to około 16 zł, co oznacza, że przychód ze sprzedaży wełny nie pokrywa nawet kosztów samego strzyżenia - podaje przykład kierownik działu produkcji rolniczej w Instytucie Zootechniki.

Również produkcja żywca jagnięcego jest słabo opłacalna, pomimo wzrostu cen w ostatnich latach. Obecnie



FOT. MARIUSZ KAPALA

Mimo obecnych trudności, istnieje nadzieja na przełom w polskim owczarstwie. Zauważalny jest trend odradzania się produkcji włóczki w rodzinnych manufakturach i małych przetwórnictwach

cena za kilogram żywca jagnięcego waha się w granicach 12-13 zł, co stanowi wzrost w porównaniu do 8 zł sprzed pięciu lat.

Niestety, w tym samym okresie drastycznie wzrosły

koszty produkcji, w tym ceny pasz, energii elektrycznej oraz koszty pracownicze, co sprawia, że zwiększona cena skupu nie rekompensuje poniesionych wydatków, a produkcja pozostaje nieopłacalna.

Alpaki wyparły owczą wełnę

Rośnie zapotrzebowanie na ubrania z naturalnych materiałów, w sklepach kosztują znacznie więcej niż wiskoza, poliestr, a producenci eksponują

na metkach ich obecność w składzie. Co zatem z polską wełną?

- Obecnie rynek wełny w Polsce zmaga się z poważnymi wyzwaniami, które doprowadziły do spadku opłacalności hodowli owiec. Głównym problemem jest brak zapotrzebowania na wełnę, wynikający z różnorodności ras owiec hodowanych w kraju i związanej z tym niejednorodnej jakości surowca - wyjaśnia dr inż. Rafał Zwierzyński.

Tłumaczy, że w Polsce występuje kilkadziesiąt ras owiec, z których każda charakteryzuje się inną jakością runa. - Wełna pochodząca od ras prymitywnych jest szorstka i ostra, natomiast owce szlachetne dostarczają wełny delikatniejszej, porównywalnej z alpaki. Niestety, to właśnie wełna z alpaki, ze względu na swoją delikatność, zdominowała rynek, skutecznie wypierając wełnę owczą. Aby produkcja wełny stała się opłacalna i atrakcyjna dla producentów, konieczne jest zwiększenie skali hodowli owiec o delikatniejszej wełnie - mówi.

Dodatkowym czynnikiem hamującym rozwój branży jest

brak odpowiedniej infrastruktury przetwórczej. Około trzech tygodni temu zamknięto ostatnią dużą przędzalnię w Polsce, zlokalizowaną na południu kraju. Oznacza to, że obecnie w Polsce nie ma miejsca, które mogłoby przemysłowo przetwarzać wełnę. Istnieją jedynie niewielkie manufaktury lub domowe przędzalnie.

Dopłaty ratują sytuację

W regionie nadal funkcjonują gospodarstwa utrzymujące stada owiec. - Od kilku lat hodowcy owiec mogą liczyć na wsparcie finansowe. Dostępne są unijne dotacje, w tym płatności rolno-środowiskowe przeznaczone dla ras rodzimych owiec. Ponadto funkcjonują płatności dobrostanowe, które rekompensują rolnikom zapewnienie zwierzętom większej powierzchni bytowej. Dzięki tym dotacjom, indywidualne gospodarstwa rolne mogą nadal utrzymywać opłacalność w hodowli owiec. Warunki rynkowe na to nie pozwalają - mówi specjalista.

©

MATERIAL INFORMACYJNY POLSKI SYSTEM KAUCYJNY S.A.

0011391737

Czy ESG to realna zmiana, czy nowa forma marketingu?



W ostatnich latach skrót ESG stał się jednym z najczęściej powtarzanych haseł w biznesie, finansach i regulacjach. Coraz więcej przedsiębiorstw publikuje raporty, ogłasza strategię neutralności klimatycznej i wdraża polityki zrównoważonego rozwoju. Zwolennicy widzą w ESG narzędzie realnej transformacji gospodarki, przeciwnicy - chwytliwy slogan wykorzystywany w działaniach marketingowych. Pojawia się więc pytanie: czy ESG faktycznie zmienia sposób prowadzenia biznesu?

W panelu „Czy ESG to realna zmiana, czy nowa forma marketingu?” w czasie Forum Ekonomicznego w Karpaczu, wzięli udział m.in. prof. **Fabrizio Zucca**, Uniwersytet Bocconi, **Dorota Halicka**, międzynarodowy audytor wiodący ISO, ekspert ESG, **Joanna Górecka**, menedżer marketingu, PR i ko-

munikacji - Polski System Kaucyjny S.A., prof. **Izabela Sówka** z Politechniki Wrocławskiej, **Anna Kornecka**, założycielka ESG Impact Network, **Dominik Benedikt**, senior Expert ESG, Sustainable Finance ERSTE Asset Management, prof. **Chahid Fourali** z London Metropolitan University.

Na początku krótkie wyjaśnienie. Czym jest raport ESG? (ang. Environmental, Social, and Governance) - to dokument, w którym firma przedstawia, jak radzi sobie w trzech najważniejszych obszarach:

E - Environmental (Środowiskowy) - np. jak działalność firmy wpływa na środowisko (gospodarka odpadami, emisja dwutlenku węgla, zużycie energii).

S - Social (Społeczny) - np. jak wyglądają w danej firmie relacje z pracownikami, klientami i społecznością

lokalną, w której dana firma funkcjonuje, jak wyglądają bezpieczeństwo i warunki pracy w danej firmie.

G - Governance (Ładu korporacyjnego): - np. jak wygląda polityka wynagrodzeń, struktura zarządzania firmą, etyka biznesowa, przeciwdziałanie korupcji).

Dorota Halicka, międzynarodowy audytor wiodący ISO i ekspert ESG, podkreśla: - Raport ESG nie dotyczy wyłącznie emisji spalin, śladu węglowego czy ochrony środowiska. Jego celem jest pokazanie, jak organizacja przygotowuje się do zarządzania w sposób prewencyjny i w jaki sposób planuje gospodarować aktywami z perspektywy inwestora.

Jak tłumaczy Halicka: - Jeśli chcemy inwestować, musimy wiedzieć, w jakim kierunku zmierza dana firma. Raport ESG daje możliwość jej przeświadczenia i oceny. To trochę jak wybór lekarza - zanim udamy się na wizytę, sprawdzamy jego kompetencje. Podobnie powinno być z przedsiębiorstwami, z którymi planujemy współpracę czy chcemy robić interesy. Wskaźniki zawarte w raporcie ESG pomagają ocenić, czy mamy do czynienia z organizacją efektywną, czy też nie.

Jak wygląda tworzenie raportów ESG w Europie?

Prof. Fabrizio Zucca z Uniwersytetu Bocconi zauważa: - W Unii Europejskiej raportowanie w zakresie zrównoważonego rozwoju wciąż jest opóźnione. Jednak w perspektywie najbliższej dekady jego znaczenie będzie systematycznie rosło, wpływając zarówno na gospodarkę, jak i ekonomię poszczególnych państw.

Paneliści zgodzili się, że raportowanie ESG ma istotne znaczenie, choć obecnie nie funkcjonuje jeszcze w sposób doskonały. Podkreślali także, że tworzenie raportów nie może być traktowane wyłącznie jako narzędzie korporacyjne. - Raporty ESG powinny służyć nie tylko firmom i inwestorom, ale również lokalnym społecznościom, w których przedsiębiorstwa działają. Dzięki nim społeczeństwo otrzymuje dostęp do rzetelnych informacji o firmie, w tym do przejrzystych zasad jej funkcjonowania - wskazywano w dyskusji.

Joanna Górecka, menedżer marketingu, PR i komunikacji w Polskim Systemie Kaucyjnym S.A.:

„Liczymy na to, że system kaucyjny stanie się impulsem nie tylko dla obywateli, ale i dla przedsiębiorców - bo wspólnie

budujemy gospodarkę obiegu zamkniętego. Czy ESG jest dziś narzędziem realnej transformacji biznesu, czy raczej efektywnym terminem wykorzystywanym w PR? Moim zdaniem jedno i drugie. Konsument i pracownicy coraz częściej oczekują od firm działań w kierunku zrównoważonego rozwoju - to z tych oczekiwań wyrosło ESG. Równocześnie obserwujemy zjawisko greenwashingu, czyli próbę budowania „zielonego” wizerunku bez faktycznej zmiany modelu działania. Mimo to jestem przekonana, że w dłuższej perspektywie ESG, jeśli jest traktowane strategicznie i transparentnie raportowane, może stać się źródłem realnej przewagi konkurencyjnej”.

Czy presja regulacyjna i oczekiwania inwestorów faktycznie prowadzą do trwałych zmian w strategiach biznesowych, czy to tylko powierzchowne dostosowanie?

- W dłuższym horyzoncie ESG z pewnością przełoży się na realne zmiany - odpowiada Joanna Górecka. - Trzeba jednak pamiętać, że firmy muszą przede wszystkim realizować swoje cele biznesowe. Ostatnio zetknęłam się z ciekawym badaniem, z którego wynika, że jedynie 19% pracowników stawia cele ESG firmy na rów-

ni z własnym wynagrodzeniem. To pokazuje, że podstawowe potrzeby - jak stabilne i satysfakcjonujące zarobki - wciąż są priorytetem. Tymczasem wdrażanie ESG wiąże się często z kosztownymi inwestycjami, co nie zawsze idzie w parze z krótkoterminową strategią biznesową. Dlatego znalezienie równowagi pomiędzy inwestycjami w ESG, troską o dobrobyt pracowników i utrzymaniem konkurencyjności jest dziś jednym z najtrudniejszych wyzwań dla przedsiębiorców. Z drugiej strony to właśnie transparentność, jaką zapewnia raportowanie ESG, daje nam narzędzie do faktycznej przebudowy łańcuchów dostaw i trwałej zmiany modelu gospodarki. System kaucyjny jest tu świetnym przykładem - zmusza do współpracy producentów, handel i logistykę, a jednocześnie wpisuje się w realne cele biznesowe, takie jak efektywność kosztowa czy budowa przewagi konkurencyjnej. Uważam, że im więcej firm i organizacji zdecyduje się konsekwentnie inwestować w odpowiedzialne działania, tym większa będzie dojrzałość naszej gospodarki i łatwiejsza droga do faktycznej transformacji - podsumowała Joanna Górecka.

Futra i zegarki Rolex. Letnie bagaże pod lupą celników

Agnieszka Domka-Rybka
Zbliżenia

Alkohole grubo powyżej dopuszczalnych norm, podobnie luksusowe perfumy i kosmetyki, podrabiane zegarki marki Rolex oraz dzikie zwierzęta i rośliny - oto, co znajdują celnicy na lotniskach w walizkach turystów wracających m.in. z wakacji.

W sezonie letnim celnicy mają zawsze ręce pełne roboty. - Choć prowadzimy akcje edukacyjne, podróżni wciąż próbują wwieźć do Polski towary, których absolutnie nie wolno - podkreśla kom. Katarzyna Durlak, kierownik Oddziału Celnego Portu Lotniczego w Bydgoszczy.

Z życia wzięte: funkcjonariusze celni typują do kontroli dwóch podróżnych, którzy w Bydgoszczy wysiedli z samolotu z Londynu. Idą korytarzem „zielona linia” - nic do zgłoszenia” w ramach ulgi celnej. W bagażu jednego z nich mundurowi znajdują ponad 10 litrów wysokoprocentowego alkoholu. Natomiast drugi nie zadeklarował, że przewozi ekskluzywne perfumy o wartości ponad 25 tys. zł. Obaj zostają ukarani mandatami.

W Polsce limit ulgi celnej wynosi 430 euro (ok. 1800 zł) w przypadku podróżnych przybywających drogą powietrzną lub morską. Dla alkoholu i papierosów wprowadzono oddzielne kryteria (1 litr alkoholu powyżej 22 proc. lub 2 litry do 22 proc.).

Co można mieć w walizce?

- Na przejściu granicznym w Bydgoszczy funkcjonariusze KAS, zatrzymując głównie produkty odzwierzęce i roślinne - mówi Katarzyna Durlak. - Podróżni przywożą również alkohole powyżej dopuszczalnych norm. W trakcie kontroli celnik ujawnił np. sześć sztuk podrabianych zegarków marki Rolex. Należy pamiętać, że wszelkiego rodzaju produkty i upominki, których wartość przekracza 430 euro lub ich liczba wskazuje na charakter handlowy, należy zgłosić służbie celno-skarbowej przed opuszczeniem przejścia granicznego. Jeżeli jest to wykroczenie, grożą za to mandaty karne w wysokości od 466,60 zł do 23330 zł.

Natomiast w przypadku przewozu okazów CITES



Lotnisko w Bydgoszczy. Katarzyna Durlak pokazuje, że nie wolno przywieźć z wakacji np. futer z dzikich zwierząt

mamy przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Przypomnijmy, że chodzi tutaj o żywe lub martwe okazy dzikich zwierząt i roślin, które są objęte Konwencją CITES o Międzynarodowym Handlu Zagrożonymi Gatunkami Zwierząt i Roślin.

Zanim więc spakujemy walizkę, sprawdźmy, ile gotówki można przewieźć przez granicę, jakie wakacyjne pamiątki zostaną zatrzymane przez służby celne, jak nie dać się wciągnąć w przemyt - nawet nieświadomie. Krajowa Administracja Skarbowa przygotowała specjalny poradnik na ten temat.

Przewóz gotówki przez granicę UE, w tym przez polską, podlega regulacjom prawnym. Należy zgłosić celnikom kwoty równe lub przekraczające 10000 euro (ok. 42500 zł) lub równowartość w innej walucie).

Oto zaś normy ilościowe w przypadku przewożenia wyrobów tytoniowych, samolotem lub drogą morską: pa-

pierosy - 200 sztuk albo cygar (cygara o masie nie większej niż 3 gramy/sztuka) - 100 sztuk, cygara - 50 sztuk lub tytoń do palenia - 250 gramów. Zwolnienie można stosować do dowolnego połączenia wyrobów tytoniowych, pod warunkiem, że suma wartości procentowych z poszczególnych norm nie przekroczy 100 proc. I tak np. maksymalnie można przywieźć 100 sztuk papierosów (100 sztuk stanowi 50 proc. normy) i 25 sztuk cygar (kolejne 50 proc.).

Z kolei w przypadku alkoholu i napojów alkoholowych, limity przedstawiają się następująco: napoje o mocy objętościowej alkoholu powyżej 22 proc., alkohol etylowy nieskazoni o mocy objętościowej alkoholu wynoszącej 80 proc. i więcej (np. wódka) - 1 litr albo alkohol i napoje alkoholowe o mocy objętościowej alkoholu nieprzekraczającej 22 proc. - 2 litry (np. likiery), wina niemulujące - 4 litry, piwo - 16 litrów.

W praktyce można mieć przy sobie maks. 0,5 litra wódki (0,5 litra wódki stanowi

50 proc. normy), 1 litr likieru o mocy do 22 proc. (również 50 proc.) oraz 4 litry wina i 16 litrów piwa.

Bez ograniczeń związanych z przeprowadzeniem kontroli na granicy dopuszczalny jest wóz do Polski tylko pięciu gatunków owoców: bananów, kokosów, durianów, ananasów i daktyli.

Żywność pochodzenia zwierzęcego jest zwolniona z kontroli w przypadku, jeśli jest przywożona w ilościach wskazujących na niehandlowy charakter przywozu (na własne potrzeby). Zaś żywność pochodzenia zwierzęcego (np. wyroby mięsne i zawierające mleko) podlega ograniczeniom, a w przypadku ruchu podróżnych takiej żywności nie można przywozić. Osoby, które mają takie artykuły, są zobowiązane do umieszczenia ich w specjalnych pojemnikach, znajdujących się na przejściach granicznych.

Możliwy jest przywóz z zagranicy leków na własne potrzeby w liczbie nieprzekra-

czającej 5 najmniejszych opakowań.

Wywóz bądź przywóz środków odurzających i substancji psychotropowych jest zakazany, z wyjątkiem sytuacji, gdy robią to licencjonowane podmioty na podstawie stosownych zezwoleń. Dozwolony jest natomiast przywóz środków odurzających lub substancji psychotropowych na własne potrzeby lecznicze. Jednak trzeba mieć zaświadczenie zawierające dane pacjenta, lekarza, leku i organu wystawiającego.

Zwierzęta domowe towarzyszące podróżnym (psy, koty, fretki, w liczbie nieprzekraczającej 5 sztuk) mogą być przewożone do Polski między państwami Unii Europejskiej oraz wywożone poza UE na następujących warunkach: muszą mieć elektroniczny identyfikator, dokumenty potwierdzające fakt szczepienia (paszport zwierząt lub świadectwo weterynaryjne) oraz być zaszczepione przeciwko wściekliznie.

Każdy turysta, odwiedzając różne zakątki świata, przywozi

pamiątki dla siebie czy bliższych. Nie każdy jednak wie, że kupując je w różnych częściach świata, może przyczynić się do wyginięcia rzadkich i chronionych gatunków zwierząt i roślin, z których pamiątki są wykonane (wspomniane okazy CITES). Nie należy kupować i przewozić przez granicę m.in.: kawioru, skór lub wyrobów ze skór dzikich kotów, niedźwiedzi, wilków, wypchanych ptaków drapieżnych, wyrobów wykonanych ze skór węży, krokodyli lub waranów, naturalnych medykamentów i produktów leczniczych (maści, balsamów, itp.) zawierających pochodne z niedźwiedzi, pijawek lekarskich i innych zwierząt, koralowców, muszli, wszelkich pamiątek turystycznych, takich jak np. nalewki na kobrach lub innych węzach.

Na lotnisku uważaj na bagaż!

Od 28.06.2025 r. obowiązują nowe regulacje dotyczące przywozu dóbr kultury. W przypadku dóbr z państw trzecich najbardziej narażonych na nielegalny handel, które mają ponad 250 lat, potrzebne jest specjalne pozwolenie. Chodzi np. o zabytki archeologiczne. Gdy są przewożone dobra przeszło 200-letnie, których minimalna wartość wynosi 18 tys. euro (ok. 76 500 zł), wymagane jest oświadczenie importera. Mowa tutaj m.in. o obrazach, rzeźbach, manuskryptach, broni białej, monetach.

W ostatnich latach zatrzymano wielu Polaków, tzw. narkokurierów. Jest to efekt działalności gangów, których ofiarami stają się coraz częściej polscy turyści. Przemysłnicy podrzucają narkotyki do bagażu. Dlatego warto zawsze pakować bagaż osobiście, upewnić się, że jest odpowiednio zabezpieczony (np. zafooliowany), nie zostawiać go bez opieki na lotnisku, nie przewozić żadnych przedmiotów należących do nieznanych osób w celu przekazania komuś, a podczas kontroli granicznej pilnować, aby uniknąć celowej podmiany.

Jeśli są jakiegokolwiek pytania dotyczące zasad przewożenia towarów, można je zadać straż granicznej dzwoniąc na numery: +48 22 500 43 76 oraz +48 22 500 41 49 od 9.00 do 16.00 lub wejść na stronę strazgraniczna.pl.

©@

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

POLSKA i ŚWIAT

WASZYNGTON

- Wtargnięcie rosyjskich dronów w polską przestrzeń powietrzną jest nie do zaakceptowania - oświadczył w sobotę sekretarz stanu USA Marco Rubio. Stwierdził jednak, że jeśli był to krok umyślny, byłaby to duża eskalacja. Mimo potępienia incydentu, jest to kolejna wypowiedź przedstawiciela amerykańskich władz sugerująca, że 19 rosyjskich dronów mogło wlecieć w polską przestrzeń powietrzną nieumyślnie.



Wtargnięcie dronów jest nieakceptowalne, ale nie jest jasne, czy Rosja umyślnie wysłała je nad polskie terytorium

Marco Rubio, sekretarz stanu USA

Syreny i alert przed dronami. Czy tak będzie częściej?

oprac. Anna Nagel
Warszawa

W związku z przewencyjną operacją lotnictwa Polski i państw NATO w sobotę zamknięto lotnisko w Lublinie oraz wysłano alerty RCB dla mieszkańców kilku powiatów na Lubelszczyźnie.

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało w niedzielę, że podjęte w sobotę działania wojska nie potwierdziły naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej. Wszystkie decyzje miały na celu zapewnienie maksymalnego bezpieczeństwa obywatelom - podkreślono w komunikacie.

Wojsko wyjaśniło, że zapisy systemów mogły wynikać z panujących warunków atmosferycznych, ale wymagały reakcji z uwagi na obecność obiektów



FOT. PAWEŁ ŁACHETA

Alerty RCB mówiły o „zagrożeniu atakiem z powietrza”. M.in. w Świdniku i Chełmie włączono syreny alarmowe

znajdujących się w bliskości naszej granicy.

W sobotę po godzinie 16.30 Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych (DORSZ) poinformowało na portalu X, że ze względu na zagrożenie uderzeniami bezzałogowych statków powietrznych w regionach Ukrainy graniczących z RP, rozpo-

częło się operowanie wojskowego lotnictwa w naszej przestrzeni powietrznej. „W celu zapewnienia bezpieczeństwa naszej przestrzeni powietrznej Dowódca Operacyjny RSZ uruchomił wszystkie niezbędne procedury” - wskazywało DORSZ. Dodano, że w polskiej przestrzeni operują polskie i sojusznicze

statki powietrzne, a naziemne systemy obrony powietrznej i rozpoznania radiolokacyjnego osiągnęły stan najwyższej gotowości.

„W związku z zagrożeniem ze strony rosyjskich dronów operujących nad Ukrainą w pobliżu granicy z Polską, w naszej przestrzeni rozpoczęło się przewencyjne operowanie lotnictwa - polskiego i sojuszniczego. Naziemne systemy obrony powietrznej osiągnęły stan najwyższej gotowości” - napisał na X premier Donald Tusk.

Rządowe Centrum Bezpieczeństwa poinformowało z kolei, że do odbiorców na terenie powiatów: Chełm, chełmski, krasnostawski, łęczyński, świdnicki i włodawski (województwo lubelskie) został przesłany alert RCB o następującej treści: „Zagrożenie atakiem z powietrza. Zachowaj szczególną ostroż-

ność. Stosuj się do poleceń służb. Oczekuj dalszych komunikatów”.

Burmistrz Świdnika Marcin Dmowski i prezydent Chełma Jakub Banaszek zakomunikowali w mediach społecznościowych, że w związku z zagrożeniem z powietrza zostało wydane polecenie uruchomienia syren ostrzegawczych. Poprosili mieszkańców o zachowanie spokoju i śledzenie oficjalnych komunikatów RCB.

Również w sobotę po południu media w Rumunii przekazały, że siły powietrzne tego kraju przechwyciły drona, który wleciał w rumuńską przestrzeń powietrzną. Wcześniej dwa myśliwce F-16 zostały poderwane z bazy w Fetesti, aby monitorować sytuację w powietrzu wzdłuż granicy z Ukrainą. Władze Rumunii rozesłały także w sobotę alert do mieszkańców

okregu Tulcza przy granicy z Ukrainą, ostrzegając przed możliwym upadkiem obiektów latających.

W ostatnich miesiącach polskie samoloty bojowe regularnie są podrywane do lotu w związku z powtarzającymi się rosyjskimi masowymi nalotami na Ukrainę. Zadaniem pilotów w tego typu misjach jest patrolowanie polskiej przestrzeni powietrznej i upewnienie się, że drony nie stanowią zagrożenia dla Polski.

W nocnym ataku Federacji Rosyjskiej na Ukrainę z 9 na 10 września polska przestrzeń powietrzna została wielokrotnie naruszona przez drony. Te, które stanowiły bezpośrednie zagrożenie, zostały zestrzelone przez polskie i sojusznicze lotnictwo - to pierwszy raz w nowoczesnej historii Polski, kiedy w przestrzeni powietrznej kraju Siły Powietrzne użyły uzbrojenia. PAP

REKLAMA

0011379906

50

50.

FESTIWAL POLSKICH
FILMÓW FABULARNYCH

22-27.09.2025 GDYNIA

GDYNIA
MIASTO FILMU

unesco
Member of
the Creative Cities Network

ORGANIZATORZY

WSPÓŁORGANIZATORZY

MECENAS

SPONSORZY

PARTNERZY STRATEGICZNI

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI

LOKALNI PATRONI MEDIALNI

PARTNERZY GŁÓWNI

Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury
Współfinansowanie: Polski Instytut Sztuki Filmowej

eprasa.pl 2075dc469a

Siostra Kim Dzong Una grozi USA i Korei Płd. Chodzi o ćwiczenia wojsk

oprac. Anna Nagel
Pjongjang

Kim Jo Dzong, wpływową siostrą przywódcy Korei Północnej ostrzegła, że planowane na przyszły tydzień wspólne ćwiczenia wojskowe mogą przynieść „negatywne konsekwencje”.

Korea Południowa, Japonia i Stany Zjednoczone przeprowadzą coroczne ćwiczenia obronne „Freedom Edge”, które rozpoczną się 15 września.

W ich ramach siły USA i Korei Południowej od poniedziałku przeprowadzą pięciodniowe ćwiczenia symulacyjne „Iron Mace”, które skupią się na integracji amerykańskich zasobów nuklearnych z konwencjonalnymi zdolnościami Seulu w celu odstraszenia zagrożenia ze strony Pjongjangu.

Kim Jo Dzong określiła te działania jako kontynuację wrogiej postawy.

„Lekkomyślne prężenie muskułów przez USA, Japonię i Koreę Południową w niewła-

ściwym miejscu (...) z pewnością przyniesie niekorzystne konsekwencje” – stwierdziła.

Wtórował jej wysoki rangą urzędnik Pak Dzong Czon, który zapowiedział, że jeśli „wrogie siły” będą kontynuować pokazy siły, Korea Północna podejmie „wyraźniejsze i silniejsze” środki zaradcze.

Władze w Pjongjangu tradycyjnie krytykują manewry Korei Płd. z udziałem USA i Japonii, uznając je za próby inwazji. PAP



Władze Korei Północnej w przeszłości reagowały na ćwiczenia z udziałem USA testami broni

Trump obstaje przy swoim. Pokój ma być coraz bliżej

oprac. Karolina Wrońska
Waszyngton

- Stany Zjednoczone intensywnie pracują na rzecz pokoju, a wojna zakończy się nie na polu walki, lecz przy stole negocjacyjnym - podtrzymuje prezydent USA Donald Trump.

„W ciągu ostatnich trzech miesięcy osiągnęliśmy większy postęp w kierunku pokoju niż Joe Biden przez całe trzy lata (...) Mam nadzieję, że uda nam się powstrzymać zabójstwa i doprowadzić świat do pokoju” – powiedział Trump w sobotę w przesłaniu wideo do uczestników konferencji Jałtańskiej Strategii Europejskiej (YES) w Kijowie.

Prezydent USA ponownie określił jako owocne swoje spotkanie z przywódcą Rosji Władimirem Putinem w sierpniu na Alasce oraz jako bardzo pozytywny zorganizowany kilka dni później szczyt z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim i przywódcami europejskimi w Białym Domu.



USA przekonują, że gwarancje bezpieczeństwa nie polegają na obecności zachodnich wojsk lądowych, ale na wsparciu logistycznym, powietrznym i wywiadowczym

Specjalny przedstawiciel prezydenta USA Keith Kellogg, który osobiście wziął udział w konferencji YES oświadczył, że uregulowanie wojny rozpętanej przez Rosję przeciwko

Władze USA przyznają, że uregulowanie wojny rozpętanej przez Rosję okazało się znacznie trudniejsze, niż oczekiwano

Ukrainie okazało się znacznie trudniejsze, niż oczekiwano. Dodał jednak, że pozostaje optymistą co do perspektyw takiego rozwiązania dzięki determinacji ukraińskich obrońców, rosnącej jedności zachodnich partnerów oraz przywództwu Donalda Trumpa.

Zdaniem Kellogga, biorąc pod uwagę bohaterstwo Ukraińców, gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy nie polegają na obecności zachodnich wojsk lądowych, ale na środ-

kach wsparcia: logistycznym, powietrznym, wywiadowczym, w czym USA są silne.

W kwestii wsparcia partnerów Kellogg stwierdził, że tak silnego sojuszu Europy i USA nie było od czasów II wojny światowej, podkreślając wkład liderów Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch.

„Władimir Putin jest przeszkodą, Rosja jest przeszkodą w osiągnięciu tego celu. I mówię, że to trudne, ponieważ próbujemy skłonić obie strony do współpracy. Prezydent Trump jest temu oddany” – wyjaśnił Kellogg.

Według przedstawiciela prezydenta USA bohaterstwo ukraińskich żołnierzy oraz spójność zachodniego sojuszu powinny zmusić Putina, by usiadł przy stole negocjacyjnym i przekonać go, że to gra o sumie zerowej.

Doprecyzował też, że Trump ma własne spojrzenie na to, w jakim kierunku chce podążać. „Ale myślę, że wszyscy zмирzają we właściwym kierunku” – podsumował Kellogg. PAP

REKLAMA

0011388655

XXIV ZACHODNIOPOMORSKI FESTIWAL NAUKI W POLITECHNICE KOSZALIŃSKIEJ

CZEKAMY NA CIEBIE

25 września '25

10:00 - 14:00

tu.koszalin.pl/zfn2025

PATRONAT HONOROWY REKTORA
POLITECHNIKI KOSZALIŃSKIEJ

REKTORAT HONOROWY
MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA
ZACHODNIOPOMORSKIEGO
OLGIERZA GIEBELNICA

PATRONAT
POLITYCZNY
KOSZALIN

Spółeczna
Odpowiedzialność
Nauki II

Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wzrószeo

„Projekt dofinansowany ze środków
budżetu państwa, przyznanych przez
Ministra Nauki w ramach Programu
Spółeczna odpowiedzialność nauki II.”

Nowy i zagadkowy ruch społeczny we Francji. Kto kieruje organizacją „Blokujmy wszystko”?

oprac. Anna Nagel
Paryż

Według MSW Francji niemal 200 tysięcy osób wyszło w minioną środę na ulice francuskich miast pod hasłem „Blokujmy wszystko”. Służby dokonały 675 zatrzymań, w tym 280 w Paryżu.

Ruch społeczny „Blokujmy wszystko” (fr. Bloquons Tout), który 10 września zorganizował manifestację w wielu miejscowościach we Francji, nadal stanowi zagadkę, jeśli chodzi m.in. o jego kierownictwo i strukturę wewnętrzną.

Jeszcze przed 10 września media, cytując raporty francuskich służb, zwracały uwagę, że nie można precyzyjnie oszacować skali społecznej mobilizacji. Mimo że ruch został wsparty m.in. przez związek zawodowy Powszechna Konfederacja Pracy (CGT) i skrajnie lewicową partię Francja Nieujarzmiona (LFI), to nie miał swojego przywódcy. Nie utworzono też struktur organizacyjnych, przez co aktywność ruchu pozostała niesformalizowana.



Kolejne protesty odbędą się w najbliższy czwartek

Duża aktywność zwolenników „Blokujmy wszystko” w mediach społecznościowych budziła obawy wśród części analityków zajmujących się zwalczaniem dezinformacji. Redakcja radia Franceinfo przeanalizowała posty nawołujące do środowowej mobilizacji i zwróciła uwagę, że część kont udostępniających te apele wydawała się fałszywa.

Ruch „Blokujmy wszystko” narodził się latem br. na portalach społecznościowych, według mediów na profilach bliższych ideowo skrajnej prawicy. Początkowo jego celem był

sprzeciw wobec oszczędności budżetowych proponowanych przez premiera François Bayrou. Pojawiły się wezwania do protestów i akcji nieposłuszeństwa obywatelskiego. Później były kolejne żądania, a postulat „zablokowania”, czyli sparaliżowania kraju 10 września, wzięła na sztandary skrajnie lewicowa partia Francja Nieujarzmiona (LFI).

W mediach pojawiły się komentarze porównujące ruch „Blokujmy wszystko” do „Żółtych kamizelek” (Gilets Jaune) – innej oddolnej inicjatywy społecznej. Ogólnokrajowe protesty „Żółtych kamizelek”, które przerodziły się w wielu miejscach w zamieszki, zmobilizowały w latach 2018-2019 ponad milion Francuzów. Jednak również ten ruch nie przekształcił się w żadną formalną organizację.

Skrajnie prawicowe Zjednoczenie Narodowe (RN) zdystansowało się od mobilizacji 10 września, gdy hasła tego ruchu przejęła LFI. Prowadząca w sondażach skrajnie prawicowa formacja nie wezwała swych sympatyków do udziału w zgromadzeniach. PAP

Szybciej i wygodniej koleją na Pomorzu

W Słupsku oraz na szlaku Lębork – Słupsk trwa jedna z najważniejszych inwestycji kolejowych na Pomorzu. Modernizacja linii nr 202 nie tylko odmienia wygląd stacji i przystanków, ale także realnie poprawi komfort podróżnych i funkcjonowanie całej komunikacji w regionie. Projekt jest dofinansowany przez Unię Europejską w ramach Funduszy Europejskich na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko 2021-2027.

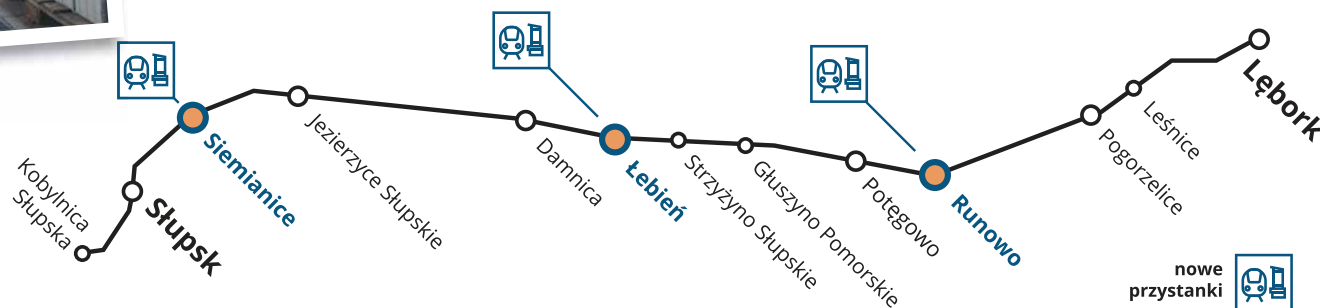
**Gdynia
Słupsk**
łączymy miejsca, łączymy ludzi



Na stacji Słupsk dobiega końca m.in. przebudowa peronu nr 3



Nowe perony oraz przejście podziemne w Leśnicach



Na stacji Słupsk kończymy przebudowę dwukrawędziowego peronu nr 3 oraz budowę nowego, jednokrawędziowego peronu nr 4. Obiekty wyposażane są w zadaszenia chroniące przed niekorzystną pogodą, wygodne ławki, czytelną i nowoczesną informację pasażerską, system nagłośnienia oraz energooszczędne oświetlenie. Stacja dostosowywana jest do potrzeb osób o ograniczonych możliwościach poruszania się. Na peronach układane są ścieżki naprowadzające dla osób niewidomych oraz niedowidzących. Dzięki temu każdy podróżny będzie mógł korzystać z usług kolei w sposób bezpieczny i komfortowy.

Perony nr 3 i 4 oddane zostaną do użytku 20 września. Od tego momentu rozpoczniemy przebudowę pozostałej części stacji, w tym peronów nr 1 oraz nr 2. Równolegle realizować będziemy prace związane z wymianą nawierzchni torowej oraz sieci trakcyjnej.

Stacja zyskała także nowoczesną nastawnię lokalnego centrum sterowania. To serce systemu, które pozwoli docelowo na bieżące i zdalne zarządzanie ruchem pociągów na szlaku Lębork – Słupsk. Dzięki wdrożeniu nowoczesnych urządzeń sterowania ruchem kolejowym zwiększy się bezpieczeństwo.

Zmiany w Słupsku obejmują również kłuczowe obiekty inżynierskie. Zakończyliśmy rozbiórkę mostu nad rzeką Słupią, a wkrótce rozpoczniemy budowę nowej konstrukcji, która zastąpi dotychczasowy obiekt. Nowy most będzie spełniał wysokie wymagania techniczne. Kontynuowana jest także przebudowa wiaduktu kolejowego w ciągu ul. Szczecińskiej. Równolegle modernizowane są kolejne wiadukty – w rejonie ul. Bałtyckiej i Portowej. To prace szczególnie ważne z punktu widzenia mieszkańców, ponieważ poprawią bezpieczeństwo i płynność ruchu drogowego, a jednocześnie pozwolą kolei na sprawne prowadzenie pociągów.

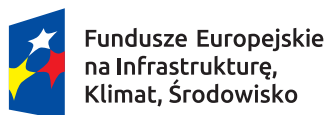
Prace w Słupsku to jeden z elementów modernizacji linii kolejowej nr 202. 5 września wyłączony z ruchu pociągów został szlak Lębork – Słupsk. Do 13 grudnia obowiązuje tutaj zastępcza komunikacja autobusowa. W tym czasie realizować będziemy prace dotyczące m.in. kompleksowej przebudowy stacji Pogorzelić i Jezierzycie Słupskie, rozbiórki oraz budowy nowych wiaduktów w Damnicy, Potęgowie oraz Słupsku, a także budowy skrzyżowania dwupoziomowego w Jezierzycach. Wykonamy również istotne korekty układu torowego umożliwiające prowadzenie ruchu po nowym, bardziej korzystnym geometrycznie przebiegu linii. Będziemy kontynuować prace związane z budową nowych przystanków kolejowych – Runowo oraz Siemianice, które zwiększą dostępność do kolei w regionie. W planach mamy jeszcze budowę trzeciego nowego przystanku – Łebień.

Dotychczas na tej trasie ułożyliśmy dwa nowe tory na szlaku Lębork – Pogorzelić, wybudowaliśmy dwa nowe perony oraz przejście podziemne w Leśnicach, dwukrawędziowy oraz jednokrawędziowy peron na stacji Damnica, jednokrawędziowy peron w Strzyżynie Słupskim. W Potęgowie zakończyliśmy przebudowę stacji i oddaliśmy do użytku peron dwukrawędziowy. Do Słupska od strony Jezierzyc prowadzi już nowy tor nr 1. Na całym odcinku prowadzone są prace związane z układem torowym – korygowane są przebiegi torów tak, by umożliwić prowadzenie pociągów z większymi prędkościami.

Planujemy także przebudowę odcinka Gdynia Chylonia – Lębork do 2029 roku. Modernizacja linii kolejowej nr 202 skróci czas podróży z Gdańska do Słupska, zapewni większy komfort i punktualność przejazdów. Zyska również transport towarowy – dzięki nowej infrastrukturze przewozy będą realizowane szybciej i efektywniej.

[gdynia.slpusk](https://gdynia.slpusk.pl)

www.plk-sa.pl | www.plk-inwestycje.pl | www.mapadotacji.pl



Fundusze Europejskie
na Infrastrukturę,
Klimat, Środowisko



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

MAGAZYN

SPORTOWY24

15.09.2025

Podziałem punktów zakończył się mecz 7. kolejki Pomorskiej IV ligi w Słupsku. Gryf przerwał serię zwycięstw Gedanii Gdańsk STR. 11



FOT. LUKASZ CAPAR

Gryf zremisował z liderem z Gdańska

**ZWYCIĘSKIE
OTWARCIE MŚ
POLSKICH
SIATKARZY
STR. 15**

**Bartosz Zmarzlik
po raz szósty
w karierze żużlowym
mistrzem świata
STR. 14**

**Trzy finały polskich
pięściarek podczas
mistrzostw świata
w Liverpoolu
STR. 16**

SPORTOWY24.PL

Kolarstwo Wielkie emocje podczas Orlen Tour de Pologne Amatorów i Orlen Lang Team Race

Bytów stał się kolarską stolicą Polski

Sylwia Lis
sylwia.lis@polskapress.pl

13 września Bytów przeżywał prawdziwe święto kolarstwa. To właśnie tutaj odbył się finał tegorocznego cyklu Orlen Tour de Pologne Amatorów i Orlen Lang Team Race.

Cykl Orlen Tour de Pologne Amatorów i Orlen Lang Team Race wcześniej gościł w Arłamowie oraz Bukowinie Tatrzańskiej. W minioną sobotę na ulice Bytowa i drogi regionu zjechali zawodnicy z całej Polski, by wziąć udział w sportowym wydarzeniu, które łączyło rywalizację z rodzinną rekreacją.

Atmosfera od samego rana była wyjątkowa. Centrum miasta tętniło życiem, a start i meta zawodów przyciągnęły nie tylko uczestników, lecz także kibiców i mieszkańców, którzy chcieli poczuć klimat wielkiego kolarskiego widowiska.

Rywalizacja na trasie

W ramach Orlen Lang Team Race kolarze stanęli do rywalizacji na dwóch dystansach: mini (41 km) oraz maxi (108 km). Obie trasy wymagały wysiłku i hartu ducha, ale dawały także ogrom satysfakcji tym, którzy przekroczyli linię mety. Krótszy dystans pozwolił na udział osobom, które dopiero rozpoczynają przygodę z kolarstwem szosowym, natomiast dłuższa trasa była prawdziwym sprawdzianem dla najbardziej doświadczonych uczestników.

Obok rywalizacji sportowej nie zabrakło także propozycji dla najmłodszych. Dzieci mogły spróbować swoich sił w specjalnie przygotowanym wyścigu dla najmłodszych, a całe rodziny wzięły udział w Paradzie Rodzinnej „Śladami Czesława Langa”. Była to niezwykle okazja, by przejechać symboliczny dystans w towarzystwie legendy polskiego kolarstwa i poczuć radość z jazdy w zupełnie niekonkurencyjnej atmosferze.



Zawody w Bytowie były prawdziwym kolarskim świętem

Sportowe święto i wspólnota pasji

Organizatorzy podkreślali, że bytowski etap, podobnie jak cały cykl, był skierowany do wszystkich, niezależnie od wieku czy stopnia sportowego zaawansowania. Najważ-

niejsza była możliwość wspólnego przeżywania pasji do kolarstwa, sprawdzenia własnych możliwości i poczucia atmosfery, która na co dzień towarzyszy zawodowcom.

- Chcemy, by każdy, kto tu przyjedzie, poczuł się częścią

wielkiego święta sportu. Widać było uśmiechy na twarzach uczestników i radość z tego, że razem możemy tworzyć to wyjątkowe wydarzenie - mówili organizatorzy wyścigu.

Dla wielu amatorów możliwość przejazdu trasą wyścigu

i rywalizacji w profesjonalnej oprawie była spełnieniem marzeń. - To niesamowite uczucie - wystartować w miejscu, gdzie wszystko jest przygotowane jak w prawdziwym peletonie. Emocje są ogromne, a satysfakcja z ukończenia trasy jeszcze większa - mówił jeden z uczestników tuż po przekroczeniu mety.

Na trasach pojawili się zawodnicy z różnych stron Polski - od profesjonalnych amatorów trenujących kilka razy w tygodniu, po rodziny, które postanowiły aktywnie spędzić weekend. Było to niezwykle barwne spotkanie różnych pokoleń i doświadczeń, zjednoczonych przez miłość do roweru.

Zakończenie z energią na przyszłość

Bytowski etap zamknął tegoroczną edycję Orlen Tour de Pologne Amatorów i Orlen Lang Team Race. Uczestnicy opuszczali miasto zmęczeni, ale szczęśliwi i z poczuciem, że byli częścią czegoś wyjątkowego.

Gryf podzielił się punktami z liderem

PIŁKA NOŻNA. Tylko Pogoń Łęborg sięgnęła po komplet punktów w 7. kolejke Pomorskiej IV ligi. Cztery pozostałe drużyny z regionu wywalczyły w sumie... jeden punkt.

Pogoń Łęborg gościła w sobotę wyżej notowane Powiśle Dzierzgoń. Gospodarze od początku stwarzali sytuacje strzeleckie, ale brakowało skutecznego wykończenia. Aktywny Alex Kolasza strzelał wprost w bramkarza gości, a Błażej Siłkowski główkował w poprzeczkę w 19. minucie. Losy spotkania rozstrzygnęły się w 3. min po zmianie stron. Po dograniu Wiktora Miotka, jedyną bramkę w meczu strzelił Kolasza.

Podział punktów w hicie kolejki w Słupsku, gdzie Gryf gościł liderującą Gędanie Gdańsk. Goście we wcześniejszych 6. kolejkach zdobyli komplet punktów. W Słupsku objęli prowadzenie, po samobójczym po strzale jednego z zawodników Gryfa. Gospodarze odrobili straty w końcówce pierwszej połowy, a bramkę zdobył Adrian Kwiatkowski. Po zmianie stron Gryf przeważał, ale nie potrafił tego udokumentować golami. W końcówce meczu mógł stracić nawet remis, ale po strzale gości piłka trafiła w słupek.

Jednakowymi porażkami po 2:3 zakończyły się domowe mecze Aniołów Garzcegorze i Piasta Człuchów. Anioły podejmowały trzeci w tabeli Grom Nowy Staw. Już w 1. min prowadzenie zapewnił gospodarzom Dacjan Staranowicz. Goście wyrównali w doliczonym czasie przed przerwą. W 57. min po raz drugi dla Gromu trafił Norbert Hołtyń, ale w 73. wyrównał Dawid Kowalski. W końcówce meczu powtórzyła się sytuacja z pierwszej połowy. W doliczonym czasie wygraną zapewnił grającym od 89. min w dziesiątkę gościom (czerwona kartka Łukasza Kopki), Igor Jan-kowski.

W Człuchowie spotkały się dwie drużyny, które w pierwszych 6. kolejkach nie zaznały smaku wygranej. Do przerwy był remis 1:1. Po zmianie stron dwa razy trafili gracze Pomezanii Malbork. Gol w 4. min doliczonego czasu gry tylko zmniejszył rozmiary siódmej z rzędu porażki beniaminka z Człuchowa.

Bez punktów z wyjazdu do Gdyni wróciła Bytovia Bytów. Goście otworzyli wynik (Samuel Wirkus), a do przerwy remisowali 1:1 z Arką II. Gospodarze objęli prowadzenie w 73. min, a wynik ustalili w 80., gdy Bytovia grała osłabiona po wykluczeniu

2. min wcześniej Adama Tandec-kiego (dwie żółte kartki). **POGOŃ - POWIŚLE 1:0 (0:0)**, 1:0 Alex Kolasza (48.). **GRYFS - GEDANIA 1:1 (1:1)**, 0:1 (23. samob.), 1:1 Adrian Kwiatkowski (45.). **ANIOŁY - GROM 2:3 (1:1)**, 1:0 Dacjan Staranowicz (1.), 1:1, 1:2 Norbert Hołtyń (45+3, 57.), 2:2 Dawid Kowalski (73.), 2:3 Igor Jan-kowski (90+3) **PIAST - POMEZANIA 2:3 (1:1)**, 0:1 Kacper Goluński (23.), 1:1 Breno Da Silva Pimentel (24.), 1:2 Mateusz Latkiewicz (64.), 1:3 Konrad Nędza (79.), 2:3 Karol Dołgowski (90+4) **ARKA II - BYTOVIA 3:1 (1:1)**, 0:1 Samuel Wirkus (6.), 1:1 Olaf Gohlke (39.), 2:1 Dawid Smigiel-ski (73.), 3:1 Marcel Stenka (80.).

7. kolejka: Sokół - Czarni 0:1, Wierzyca - Gryf W. 1:3, Stolem - KP Starogard 0:3, Chojniczanka II - Jaguar 1:1.

1. Gędanie Gdańsk	7	19	24-6
2. Czarni Pruszcz Gdański	7	19	19-4
3. Grom Nowy Staw	7	19	19-6
4. KP Starogard Gdański	7	16	23-11
5. Arka II Gdynia	7	12	14-14
6. Gryf Słupsk	7	11	10-7
7. Chojniczanka II Chojnice	7	11	14-12
8. Powiśle Dzierzgoń	7	10	10-8
9. Pogoń Łęborg	7	10	8-8
10. Jaguar Gdańsk	7	9	12-9
11. Gryf Wejherowo	7	9	9-12
12. Bytovia Bytów	7	9	8-14
13. Wierzyca Pielpin	7	7	11-14
14. Anioły Garzcegorze	7	6	15-19
15. Sokół Bożepole Wielkie	7	6	13-24
16. Pomezania Malbork	7	5	5-15
17. Stolem Gniewino	7	1	6-16
18. Piast Człuchów	7	0	6-27

1- awans, 2- baraże, 16-18- spadek (jak)

Ogólnopolska Konwencja Nordic Walking

Sylwia Lis
sylwia.lis@polskapress.pl

Bytowski zamek stał się centrum polskiego Nordic Walkingu. Odbyła się tam I Ogólnopolska Konwencja Nordic Walking, która zgromadziła 50 uczestników z różnych stron kraju.

Wydarzenie łączyło teorię, praktykę i inspirujące spotkania, a jego organizatorami byli Nordic Walking Poland oraz Baszta Bytów.

Konwencja rozpoczęła się od niezwyklej opowieści Krzysztofa Stępnia, który zrelacjonował swój udział w wyją-

kowym sportowym wyzwaniu: siedem maratonów na siedmiu kontynentach w siedem dni. Następnie dietetyczka Olga Marzol-Lewandowska przedstawiła najważniejsze zasady zdrowego odżywiania, a w debacie o przyszłości nordic walkingu uczestniczyli m.in. prezes NWPL Marcin Szulc i mistrz techniki Szymon Sypniewski.

W programie znalazły się również wykład Marcina Szulca o kształtowaniu sylwetki, networking w gronie pasjonatów oraz wystąpienie multimedialisty Marcina Rosaka. Część praktyczna obejmowała ćwiczenia na trawiastym placu przyzamkowy,

od indywidualnych i grupowych treningów po gry z kijami. Na zakończenie Jolanta Kusza poprowadziła stretching i relaksację.

Zwieńczeniem konwencji było wręczenie pamiątkowych medali i certyfikatów, których dokonali starosta bytowski Leszek Waszkiewicz i burmistrz Ireneusz Gospodarek wraz z Heleną i Marcinem Szulcami.

Wydarzenie odbyło się pod patronatem marszałka województwa pomorskiego Mięczyława Struka oraz przewodniczącego sejmiku Jana Kleinsmidta, przy wsparciu samorządu województwa pomorskiego.



Konwencja odbyła się w malowniczej scenerii bytowskiego zamku

Fabiański wrócił, ale nie zagrał

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Łukasz Fabiański w minionym tygodniu po zaledwie kilku miesiącach wrócił do West Hamu United. Znalazł się w kadrze na mecz z Tottenhamem, ale nie zagrał.

Łukasz Fabiański odszedł z WHU po zakończeniu poprzedniego sezonu po siedmiu latach gry, w trakcie których rozegrał aż 216 meczów. Bardzo szybko wrócił jednak do zespołu „Młotów” - w ubiegłym tygodniu podpisał roczny kontrakt.

40-letni były reprezentant Polski ma niewielkie szanse na występy, zastępuje trzeciego bramkarza klubu (Wes Foderingham odszedł do Arisu Limassol). O miejsce w bramce rywalizują Duńczyk Mads Hermansen z Francuzem Alphonse Areolą.

- Bardzo się cieszę z powrotu, ponieważ ten klub oczywiście wiele znaczy dla mnie, podobnie jak pracujący w nim ludzie. Ponowne spotkanie było miłym i pięknym uczu-



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Łukasz Fabiański wrócił do West Hamu United. Polak usiadł na ławce rezerwowych w meczu z Tottenhamem

ciem. Zawsze byłem i na pewno będę zawodnikiem, który stawia drużynę ponad swoje osobiste cele. Myślę, że ludzie postrzegają mnie jako osobę, z którą warto przebywać i którą warto mieć w drużynie, biorąc pod uwagę to, co wnoszę. Mam też ogromne doświadczenie, więc myślę, że może się to przydać - powiedział Fabiański, cytowany na stronie „Młotów”.

W 2019 został uznany za najlepszego piłkarza roku w tym zespole. Z West Hamem triumfował w Lidze Konferencji w sezonie 2022/2023.

W czwartej kolejce obecnego sezonu zespół Polaka przegrał na własnym stadionie z Tottenhamem Hotspur 0:2. Goście objęli prowadzenie w 47. minucie po голу Senegalczyka Pepe Matar Sarry. Siedem

minut później czerwoną kartkę zobaczył Czech Tomas Souček z WHU i gospodarze musieli grać w „dziesiątkę”.

Na 2:0 podwyższył Szwed Lucas Bergvall, a wynik w 64. minucie ustalił Holender Micky van de Ven. W tabeli zespół Fabiańskiego z dorobkiem trzech punktów zajmuje 18. miejsce i jest w strefie spadkowej.

Aston Villa obrońcy reprezentanta Polski Matty'ego Casha zremisowało na wyjeździe z Evertonem 0:0. Cash zagrał cały mecz, a w 34. minucie zobaczył żółtą kartkę.

Drużyna Polaka w tym sezonie zdobyła na razie tylko dwa punkty i jest przedostatnia w tabeli.

©P

PREMIER LEAGUE

Wyniki 4. kolejki: Arsenal - Nottingham 3:0 (Zubimendi 32, 79, Gyokeres 46), **Bournemouth - Brighton 2:1** (Scott 18, Semenyo 61 - Mitoma 48), **Crystal Palace - Sunderland 0:0**, **Everton - Aston Villa 0:0**, **Fulham - Leeds 1:0** (Gudmundsson 90+4, bram. samobójcza), **Newcastle - Wolverhampton 1:0** (Woltemade 29), **West Ham - Tottenham 0:3** (Sarr 47, Bergvall 57, van de Ven 64), **Brentford - Chelsea 2:2** (Schade 35, Carvalho 90+3 - Palmer 61, Caicedo 85).

Czwarta wygrana z rzędu Realu Madryt. Gol Mbappe

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Real Madryt kontynuuje zwycięską serię w nowym sezonie. „Królewscy” odnieśli czwarte zwycięstwo z rzędu i z kompletem punktów pozostają liderem tabeli La Ligi.

Wicemistrz Hiszpanii w czwartej kolejce zagrał na wyjeździe z Realem Sociedad San Sebastian i wygrał 2:1. Wygrana drużyny Xabiego Alonso nie przy-

szła jednak łatwo. Co prawda już w 12. minucie zespół ze stolicy Hiszpanii objął prowadzenie po голу napastnika reprezentacji Francji Kyliana Mbappe, ale 20 minut później czerwoną kartkę zobaczył 20-letni Dean Husejn i przyjezdni musieli grać już do końca w osłabieniu.

Mimo osłabienia, Real podwyższył prowadzenie tuż przed przerwą. W 44. minucie na dwa do zera trafił rówieśnik Husejny, Turek Arda Güler, a w przerwie meczu trener Re-

alu dokonał zmian w ustawieniu, m.in. na środek obrony przestawił Aureliana Tchouamieniego.

Rosządy w składzie źle jednak wpłynęły na grę jego podopiecznych. Zespół nastawiony na defensywę długo bronił się co prawda szczęśliwie, ale tylko do czasu.

Jedyną bramkę z rzutu karnego dla drużyny z San Sebastian zdobył Mikel Oyarzabal w 56. minucie. Ostatecznie Real wygrał 2:1 i zachował pozycję lidera tabeli.

„Królewscy” mają na koncie komplet 12 punktów. W klasyfikacji strzelców Kylian Mbappe z czterema trafieniami jest na czele zestawienia.

©P

LA LIGA

Wyniki 4. kolejki: Sevilla - Elche 2:2 (Romeiro 28, Peque 85 - Andre Silva 54, Mir 70), **Getafe - Real Oviedo 2:0** (Martin 45+4, Mayoral 45+9), **Real Sociedad - Real Madryt 1:2** (Oyarzabal 56 - Mbappe 12, Güler 44), **Athletic Bilbao - Alaves 0:1** (Berenguer 57, bram. samobójcza), **Athletic Madryt - Villarreal 2:0** (Barrios 9, Gonzalez 52).

Jakub Kamiński bohaterem beniaminka z Kolonii

Łukasz Konstanty

redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Jakub Kamiński bohaterem FC Köln. Polak zdobył w meczu z Wolfsburgiem bramkę na wagę remisu.

Reprezentant Polski niedawno trafił do beniaminka Bundesligi na zasadzie wypożyczenia z... „Wilków”, a w sobotę po raz drugi wpisał się na listę strzelców w bieżącym sezonie. Dwa tygodnie wcześniej otworzył wynik starcia z Freiburgiem, teraz zapewnił aktualnemu prowadzącemu punkt w wyjazdowym starciu z Wolfsburgiem.

Spotkanie rozpoczęło się znakomicie dla gości. Już w piątej minucie piłkę do bramki posłał Gian-Luca Waldschmidt, skutecznie poprawiając strzał Jana Thielmanna. Jeszcze przed przerwą do wyrównania po dośrodkowaniu z rzutu wolnego doprowadził Mohammed Amoura, a w drugiej części gry prowadzenie gospodarzom dał Lovro Majer.

Najwięcej emocji dostarczył doliczony do drugiej połowy czas gry. A tego było sporo, arbiter postanowił bowiem przedłużyć spotkanie aż o czternaście minut. I już w pierwszej z nich Said El Mala przeprowadził rajd lewą stroną boiska, odegrał do Isaka Johannessona, który uderzeniem z pierwszej piłki pokonał Kamila Grabarę (podobnie jak Kamiński spędził na boisku cały mecz).

Gdy w dziewiątej doliczonej minucie kapitalnym uderzeniem z rzutu wolnego popisał się Maximilian Arnold, wydawało się, że gospodarze zgarną trzy punkty. Pięć minut później trybuny uciszył jednak Kamiński, który spokojnie przyjął w polu karnym zgraną głową przez Ragnara Ache piłkę i posłał ją obok próbujących bloko-

wać defensorów rywala. Polak popsuł w ten sposób Wolfsburgowi święto, gospodarze chcieli bowiem uczcić zwycięstwem osiemdziesięciolecie istnienia klubu.

Zarówno Köln, jak i ich sobotni rywal nie zaznali w tym sezonie jeszcze goryczy porażki, wyżej w tabeli plasuje się jednak beniaminek, który wygrał dwa poprzednie spotkania. Z kolei jedynym klubem, który wywalczył dotychczas komplet punktów, jest Bayern Monachium. Mistrz kraju w sobotę spotkał się z HSV Hamburg, który zanim przed kilku laty spadł do niższej klasy rozgrywkowej, regularnie zbierał cieżki od utytułowanego rywala. 6:0, 8:0, 5:0, 8:0 - takimi rezultatami kończyły się cztery ostatnie starcia na boisku faworyta.

Beniaminek także i tym razem skazywany był na pożarcie, a gdy po upływie trzydziestu minut przegrywał 0:4, można było zastanawiać się, czy nie dojdzie do wielkiej katastrofy. Ostatecznie Bawarczyści w weekend zadowolili się tylko pięcioma trafieniami, ale łącznie w trzech meczach bieżącego sezonu pokonywali rywala już 14 razy. Żaden inny klub nie może się pochwalić również znakomitym dokonaniem. Za to HSV co najmniej do najbliższego weekendu musi poczekać na pierwszego od 2018 roku gola w Bundeslidze. ©P

BUNDESLIGA

3 kolejka: Freiburg - Stuttgart 3:1 (Matanović 81 i 90+2, Scherhant 86 - Demirović 20), **Bayer - Eintracht 3:1** (Grimaldo 10 i 90+8, Schick 45+4 - Uzun 52), **Mainz - RB Lipsk 0:1** (Bakayoko 40), **Wolfsburg - Köln 3:3** (Amoura 42, Majer 65, Arnold 90+9 - Waldschmidt 5, Johannesson 90+1, Kamiński 90+14), **Union - Hoffenheim 2:4** (Ansah 49, Rothe 71 - Krmaric 45+1, Aslani 45+3 i 51, Lempere 53), **Bayern - Hamburg 5:0** (Gnabry 3, Pavlovic 9, Kane 26 i 62, Diaz 29), **Heidenheim - Borussia Dortmund 0:2** (Guirassy 33, Beier 45+6).

Marsylczycy zafundowali ostre strzelanie

Paweł Wiśniewski

redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Nieodpowiedzialne zachowanie Kameruńczyka Darlina Yongwy znacznie przyczyniło się do wysokiej porażki swojego zespołu Lorient z Olympique Marsylia w Ligue 1.

W 10. minucie meczu na „Stade Vélodrome” w Marsylii, wspomniany Darlin Yongwa - nie dość, że sprokurował rzut karny - to jeszcze zobaczył czerwoną kartkę za brzydki faul.

W tej sytuacji, grający z przewagą zawodnika Olympique Marsylia nie miał problemu z pokonaniem rywala z Bretanii.

W 33. minucie spotkania było już 3:0. Czwarta bramka, która ustaliła wynik, padła już w doliczonym czasie.

Za czerwoną kartkę (w meczu z RC Lens, 29 sierpnia br.) wciąż pauzuje Radosław Majecki, który w sierpniu zmienił barwy klubowe. Polak został wypożyczony z AS Monaco do Stade Brest, a więc ubiegłorocznego uczestnika Ligi Mi-

strzów. Były golkeeper Legii Warszawa jest związany jest z Monaco umową ważną aż do połowy 2028 roku.

Dla ekipy z Księstwa rozegrał dotychczas łącznie 49 spotkań na wszystkich frontach, z czego 28 występów zaliczył na poziomie francuskiej ekstraklasy. ©P

LIGUE 1

4. kolejka: Olympique Marsylia - Lorient 4:0 (Greenwood 13, Pavard 20, Gomes 33, Aguerd 90+3), **Nice - Nantes 1:0** (Boga 56), **Auxerre - Monaco 1:2** (Salisu 73 samobójcza - Minamino 45+2, Ilenikhe 89).

Piotr Zieliński z mediolańską asystą

Paweł Wiśniewski

redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Piłkarz reprezentacji Polski Piotr Zieliński asystował przy drugim голу Hakana Calhanoglu w przegranych - na wyjeździe 3:4 przez Inter Mediolan - „derbach Italii” z Juventusem.

Nasz pomocnik wszedł na boisko w 64. minucie za Nicolò Barellę, a po kilku minutach w polu karnym zgrał piłkę głową do Calhanoglu. Turek wyrównał stan rywalizacji na 2:2.

Goście szybko podwyższyli po strzale głową Francuza Marcusa Thurama po rzucie rożnym. Jego młodszy brat Khephren, grający w barwach Juventusu Turyn, po kilku minutach również wpisał się na listę strzelców w bardzo podobnych okolicznościach.

Nie był to koniec emocji, gdyż rezerwowy Czarnogórzec Vasilije Adzić w doliczonym czasie po potężnym uderzeniu z dystansu zapewnił zwycięstwo „Starej Damie”.

Turyńczycy, którego piłkarzem jest Arkadiusz Milik, ale

od dawna nie gra z powodu kłopotów zdrowotnych, po trzech kolejkach mają komplet punktów, ale w tabeli - bilansem bramek - ustępują Napoli. W Serie A najbardziej „polskie” wydaje się Udinese z Jakubem Piotrowskim i Adamem Buksą. ©P

SERIE A

3. kolejka: Cagliari - Parma 2:0 (Mina 33, Felici 77), **Juventus Turyn - Inter Mediolan 4:3** (Kelly 14, Vildiz 38, K. Thuram 83, Adzić 90+1 - Calhanoglu 30 i 65, M. Thuram 76), **Fiorantina - Napoli 1:3** (Ranieri 79 - De Bruyne 6, Hojlund 14, Beukema 51), **AS Roma - Torino 0:1** (Simeone 59).

PKO Ekstraklasa Świetna seria Korony i fatalna GieKSy na wyjazdach

Wpadka Lecha, urodziny Piasta. Pogoda splotała niezłego figla

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

W Płocku miało być prawdziwe święto piłki - sensoryny lider gości wicelidera - Cracovię. Pogoda pokrzyżowała jednak plany organizatorom.

W Płocku zapowiadało się starcie, które miało być wydarzeniem kolejki. 10 minut przed pierwszym gwizdkiem sędzia główny Jarosław Przybył podjął jednak decyzję o odwołaniu meczu, tłumacząc ją fatalnymi warunkami atmosferycznymi, które uniemożliwiały rozegranie zawodów w sposób bezpieczny dla zawodników.

Oczywiście, decyzja wywołała niezadowolenie kilku tysięcy kibiców, którzy już zasiedli na trybunach. Niewielkim pocieszeniem był fakt, że piłkarze obydwu drużyn wyszli podziękować fanom za przybycie na stadion. Nowy termin spotkania nie został jeszcze ustalony.

Bez problemów rozegrano natomiast spotkanie w Gliwicach. Piast Gliwice, w 80. rocznicę istnienia, podejmował Jagiellonię Białystok. Faworytem rzecz jasna gospodarze nie byli, gdyż pod wodzą nowego trenera Maksa Moldera gliwiczanie wciąż czekają na pierwsze zwycięstwo w sezonie i przed meczem usadowili się w strefie spadkowej.

W pierwszej połowie większe „show” dali kibice Piasta na trybunach. Uczcili jubileusz efektowną oprawą z hasłem na wywieszonym transparentie: „80 lat pod dyktando tych barw”



Kolejorz negatywnie zaskoczył kibiców. Dymy na trybunach nie powinny więc dziwić

i odpalili kolorową pirotechnikę w barwach klubu. Z powodu dymu sędzia Paweł Raczkowski musiał zarządzić krótką przerwę. Piłkarze obu drużyn na murawie emocji dostarczyli w drugiej połowie, przede wszystkim w końcówce. W 52. minucie czerwoną kartkę otrzymał Francuz Quentin Boisgard po drugiej żółtej. Jagiellonia szybko więc wykorzystwała grę w przewadze, a do siatki trafił Jesus Imaz, który niedawno świętował zdobycie setnej bramki w PKO Ekstraklasie. Gdy wydawało się, że goście dowiozą zwycięstwo do końca, w 70. minucie Juande Rivas wyrównał, dając kibicom idealny prezent na obchody rocznicy. Po ostatnim gwizdku doszło do spięć między zawodnikami...

Korona Kielce podtrzymała dobrą formę, pokonując Pogoń Szczecin 1:0. To już szósty mecz z rzędu bez porażki i trzecie zwycięstwo z rzędu kielczan, którzy sezon rozpoczęli od dwóch porażek. Po tym spotkaniu drużyna ma na koncie 14 punktów - tyle samo co druga w tabeli Cracovia, a o dwa mniej od lidera z Płocka. Jedyne goła zdobył w 38. minucie Dawid Błanik. To jego piąte trafienie w sezonie. Lech niespodziewanie uległ Zagłębiu Lubin 1:2. Największą atrakcją spotkania był efektowny gol przewrotną autorstwa obrońcy gości, Aleksa Ławniczaka. Po tym trafieniu drużyna Leszka Ojrzyńskiego prowadziła 1:0, lecz niedługo potem wyrównał wychowanek Miedziowych, Filip Jagiełło. W drugiej połowie

decydującego gola zdobył grecki napastnik Michalis Kosidis, który zmienił Leonardo Rochę - piłkarza wypożyczonego z Rakowa. Drugie zwycięstwo odniosła Lechia, pokonując na własnym stadionie GKS Katowice. Dzięki temu gdańszczanie wreszcie wyszli „na plus” - mają obecnie trzy punkty, po tym jak na start sezonu otrzymali karę pięciu ujemnych od PZPN za nieprawidłowości finansowe. Prowadzenie gospodarzom dał Dawid Kurminowski w 19. minucie po niefortunnej interwencji bramkarza Dawida Kudły. W 17. minucie doliczonego czasu wynik ustalili Kolumbijczyk Camilo Mena. Dla GieKSy była to czwarta porażka na wyjeździe, a jej bilans bramkowy z delegacji wynosi obecnie 1-11.

8. KOLEJKA EKSTRAKLASY

LECHIA GDAŃSK - GKS KATOWICE 2:0
Bramki: Kurminowski 19, Mena 90+17

LECH POZNAŃ - ZAGŁĘBIE LUBIN 1:2
Bramki: Jagiełło 18, Ławniczak 7, Kosidis 72

KORONA KIELCE - POGOŃ SZCZECIN 1:0
Bramki: Błanik 38

PIAST GLIWICE - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 1:1
Bramki: Juande 90+3, Jesus 61

MOTOR LUBLIN - BRUK-BET THERMALICA NIECIECZA 1:1
Bramki: Czubak 5 - Jimenez 64

WISŁA PŁOCK - CRACOVIA
Przełożony z powodu opadów deszczu

1. Wisła Płock	7	16	10-4
2. Cracovia	7	14	13-9
3. Korona Kielce	8	14	11-7
4. Jagiellonia Białystok	6	13	13-10
5. Górnik Zabrze	7	12	10-5
6. Lech Poznań	6	10	11-12
7. Pogoń Szczecin	8	10	11-14
8. Zagłębie Lubin	7	9	14-11
9. Bruk-Bet Termalica	8	9	11-11
10. Motor Lublin	7	9	7-10
11. Radomiak Radom	7	8	13-12
12. Arka Gdynia	7	8	5-8
13. Legia Warszawa	5	7	6-4
14. Widzew Łódź	7	7	9-9
15. GKS Katowice	8	7	10-17
16. Raków Częstochowa	5	6	6-9
17. Piast Gliwice	6	4	3-6
18. Lechia Gdańsk	8	3	14-19

Program 9. kolejki

Piątek 19.09
GKS Katowice - Cracovia (godz. 18.00), Wisła Płock - Jagiellonia Białystok (godz. 20.30).

Sobota 20.09
Radomiak Radom - Piast Gliwice (godz. 12.15), Arka Gdynia - Korona Kielce (godz. 14.45), Bruk-Bet Termalica - Lech Poznań (godz. 17.30), Raków Częstochowa - Legia Warszawa (godz. 20.15).

Niedziela 21.09
Zagłębie Lubin - Motor Lublin (godz. 12.15), Pogoń Szczecin - Lechia Gdańsk (godz. 14.45), Górnik Zabrze - Widzew Łódź (godz. 17.30).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

5 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)
Tomasz Bobek (Lechia Gdańsk)
Filip Stojilković (Cracovia)
Dawid Błanik (Korona Kielce)
4 gole
Bartosz Nowak (GKS Katowice)
Jan Grzesik (Radomiak Radom)
Michał Kosidis (Zagłębie Lubin)
Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

BOHATER WEEKENDU

Aleks Ławniczak (Zagłębie Lubin)
26-letni obrońca już w 7. minucie zrobił akcję życia. Stoper popisał się fenomenalną przewrotną w polu karnym Lecha Poznań. Swoim strzałem, który bez wątpienia będzie kandydatem do gola sezonu, uciszył wszystkich kibiców zebranych na stadionie przy Bułgarskiej.



Echa spod szatni. Zwycięskie cierpienie Lubina i urodzinowa awantura w Gliwicach

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

Szczęśliwie uratowany remis Piasta w meczu Jagiellonią oraz bójka po spotkaniu - tego, między innymi, doświadczyliśmy w ostatniej kolejce PKO Ekstraklasy.

Zagłębie Lubin niespodziewanie ograło w piątek Lecha Poznań 2:1. Po spotkaniu szkoleniowiec lubinian Leszek Ojrzyński nie ukrywał, że jego zespół przyjechał do Poznania

z konkretnym planem, który udało się zrealizować. - Wiedziałem, że będziemy trochę cierpieć, że będziemy bronić się trochę niżej, ale też liczyłem na kontry i stałe fragmenty gry. I to się sprawdziło - bo pierwszy gol padł po rzucie wolnym, drugi po kontrataku - stwierdził Ojrzyński. Z kolei szkoleniowiec Lecha, Niels Frederiksen narzekał, że jego zawodnicy grali zbyt cierpliwie i nie udało im się przełamać dobrze broniącej się drużyny Zagłębia: - W pierwszej po-

łowie mieliśmy kilka dobrych momentów, ale żałuję, że brakowało nam cierpliwości. Mam wrażenie, że w drugiej odsłonie graliśmy zbyt cierpliwie, za mało dynamicznie. Ciężko jest grać przeciwko tak broniącej drużynie jak Zagłębie, ale powinniśmy lepiej sobie z tym radzić. Bohaterem meczu, w którym Korona Kielce pokonała Pogoń Szczecin 1:0, został Dawid Błanik. - Trzecie zwycięstwo z rzędu bardzo cieszy. Wywalczone zostało w dobrym stylu,

choć gdybyśmy wykończyli te akcje, które mieliśmy pod koniec meczu, to oceny byłyby jeszcze wyższe. Ale zwycięzców się nie sądzi - podkreślił trener Jacek Zieliński. Załamany po kolejnej porażce był za to trener Portowców, Robert Kolendowicz: - Dawno nie popełniłszy tak dużo błędów indywidualnych i wiem, że jesteśmy zdecydowanie lepsi, niż to, co dzisiaj pokazaliśmy. Nie poznawałem swoich piłkarzy - podsumował Kolendowicz.

Piast Gliwice z kolei uratował remis w meczu z Jagiellonią Białystok. Rezerwowi Juande strzelił gola na 1:1, uświetniając tym samym 80. rocznicę powstania klubu z Gliwic. Zaraz po końcowym gwizdku doszło jednak do bójki pomiędzy piłkarzami obu ekip. Jesus Imaz oraz Jason Lokilo stracili panowanie nad sobą. Lokilo popchnął jednego z rezerwowych Jagiellonii, a ten, przewracając się... podciął operatora kamery, który padł przytłoczony kamerą na murawę. Sędzia Paweł Raczkowski

nie pokazał jednak żadnemu z piłkarzy kartki, co wydaje się dziwne. Zawodnicy nie zostali też ukarani przez kluby za to zachowanie... - Gdybym mógł, wszedłbym na boisko i powiedział: „Panowie, nie psujcie tego pięknego dnia. To jest 80-lecie klubu, emocje są niepotrzebne” - stwierdził komentator Canal+Sport Jacek Bednarz. - Mecz był dramatyczny, ale tak nie powinien się skończyć. Teraz trzeba podać rękę, przeprosić i spokojnie zejść do szatni. ©©

Bartosz Zmarzlik szósty raz mistrzem świata!

Kamil Wojdat

kamil.wojdat@polskapress.pl

ŻUŻEL. Bartosz Zmarzlik czwarty raz z rzędu, a szósty łącznie, został indywidualnym mistrzem świata. Wy równał tym samym rekord wszech czasów Tonego Rickardssona i Ivana Maugera.

Zwycięstwo w Speedway Grand Prix 2025 Polak przypieczętował w ostatnim biegu ostatnich zawodów sezonu, które odbyły się w duńskim Vojens. - Jestem przeszczęśliwy. Sześć tytułów to dla mnie samego trochę niewiarygodne, to coś dużego - mówił Zmarzlik na gorąco przed kamerami Eurosportu.

Mający przed ostatnimi zawodami sezonu trzy punkty przewagi nad Bradym Kurtzem Zmarzlik (165 do 162) od początku sobotniego Grand Prix pokazywał, że tego wieczoru w duńskim Vojens jest w bardzo dobrej dyspozycji.

Już w swoim pierwszym starcie nie dał najmniejszych szans rywalom, daleko w tyle zostawiając Fredrika Lindgrena, Jacka Holedera i Kaia Huckenbecka (czas naszego re-

prezentanta w tym biegu to 58,57 s - najlepszy podczas całych zawodów). A przecież - przynajmniej w teorii - startował z najgorszego pola, zaś Lindgren i Holder to zawodnicy z czołowej piątki cyklu. Szwed nadal walczył, żeby znaleźć się w nim na podium.

Przeciwnikiem Lindgrena w tej rywalizacji był Brytyjczyk Daniel Bewley, mający przed Vojens pięć oczek przewagi (128 do 123), której nie zamierzał oddawać. Znakomicie zaczął ściganie, zostawiając za swoimi plecami Brady'ego Kurtza.

W drugiej serii startów Bewley stoczył natomiast ciekawą walkę ze Zmarzlikiem. Spod taśmy lepiej wyszedł Brytyjczyk, ale już na pierwszym łuku to Polak objął prowadzenie i do końca go nie oddał, choć Bewley podejmował próby ataku. Po dwóch seriach jedynymi niepokonanymi zawodnikami w stawce byli Zmarzlik i Łotysz Andrzej Lebie-diew - 6 pkt. Oczko mniej mieli Lindgren, Bewley i Kurtz - prowadzący w swoim drugim wyścigu od startu do mety.

Po trzech seriach niepokonany był już Zmarzlik, który



SGP 2025: 1. Bartosz Zmarzlik - 183 pkt., 2. Brady Kurtz - 182, 3. Daniel Bewley - 142

startował z Lebie-diewem. Ale broniący tytułu mistrzowskiego polski żuźlowiec nawet na chwilę nie dał pretekstu Łotyszowi, żeby ten mógł myśleć o zwycięstwie.

Z biegu na bieg rozkręcał się za to Kurtz, który po drugim miejscu na otwarcie dołożył dwa pierwsze i wiele wskazy-

wało na to, że to właśnie on obok Zmarzlika wejdzie bezpośrednio do finału (miejsca 1-2).

Tym bardziej że Kurtz w czwartej serii przyjechał do mety przed Zmarzlikiem. I zrobił to z solidną zaliczką nad Polakiem, notując drugi najlepszy czas sobotniego wieczoru - 58,63 s. Obaj mieli

po niej na kontach po 11 pkt., będąc już jedną nogą w finale.

Australijczyk nieoczekiwanie skomplikował sobie jednak sprawę w ostatniej serii. Jechał na czwartym miejscu, a to oznaczało baraż o finał, natomiast zdołał wyprzedzić Dominika Kubera i to wystarczyło do awansu. Decydował jednak czas

zwycięzcy wyścigu, Lebie-diewa. Gdyby Łotysz pojechał nieco szybciej, to on by wszedł do finału bezpośrednio, a tak czekał go baraż.

Po barażach do Zmarzlika i Kurtza w finale dołączyli Bewley i Duńczyk Michael Jepsen Jensen. W ostatnim biegu sezonu miało okazać się, kto zostanie mistrzem. Aby prowadzenie utrzymał Zmarzlik, musiał dojechać minimum drugi. Debiutujący w cyklu Kurtz, aby zostać mistrzem, musiał wygrać i liczyć, że Polak będzie trzeci lub czwarty.

Kurtz odpalił rakietę od początku, Zmarzlik szybko przedarł się na drugie miejsce i w takiej kolejności panowie dojechali do mety. Za nimi Jensen i Bewley. Dla Kurtza to piąte wygrane zawody Grand Prix z rzędu, czego wcześniej nie dokonał jeszcze nikt.

- Niewiarygodny sezon, mój zespół wykonał niesamowitą pracę od początku do końca - przyznawał Kurtz. - To zwycięstwo w Vojens nie było do końca takie, na jakie liczyłem - dodawał, nawiązując do tego, że nie zostało okraszone mistrzostwem świata. ©©

Centymetry od medalu. Na osłode 16 000 dolarów. Pani doktor bez „dętki”

Paweł Wiśniewski

redakcja@polskapress.pl

Maksymilian Szwed, Natalia Bukowiecka, Kajetan Duszyński i Justyna Święty-Ersetic zajęli 4. miejsce w sztafecie mieszanej 4 x 400 metrów na lekkoatletycznych mistrzostwach świata w Tokio.

Do medalu zabrakło nam ledwie 0,02 sekundy. Bezkonkurencyjni okazali się Amerykanie (Bryce Deadmon, Lynna Irby-Jackson, Jenoah McKiver i Alexis Holmes), wyrównując rekord mistrzostw świata - 3:08,80.

Ekipa Holandii (Eugene Omalla, Lieke Klaver, Jonas Phijfers i Femke Bol) uzyskała czas 3:09,96, a Belgii (Dylan Borlee, Imke Vervaet, Alexander Doom i Helena Ponette) 3:10,61.

Kiedy Kajetan Duszyński przekazywał pałeczkę biegnącej na ostatniej zmianie Justynie Święty-Ersetic, nasza sztafeta plasowała się na drugim miejscu, kilka metrów za Jankesami. Niestety, na ostatniej prostej Polka została wyprzedzona przez Bol i Ponette. Bialo-Czerwonym do podium zabrakło 0,02 sekundy!

Co ciekawe, Polacy uzyskali najlepszy czas (3:10,63), który nie dał medalu w krótkiej historii tej konkurencji na mistrzostwach

świata - w 2019 roku Brytyjczycy pobiegli 3:12,27, a trzy lata później Polacy 3:12,31.

Przybliżone międzyczasy Polaków:

Maksymilian Szwed 45,12 s;
Natalia Bukowiecka 49,91 s;
Kajetan Duszyński 44,73 s;
Justyna Święty-Ersetic 50,87 s.

W eliminacjach sztafety mieszanej 4 x 400 metrów nasz kraj reprezentowali: Maksymilian Szwed, Justyna Święty-Ersetic, Kajetan Duszyński i Anna Gryc (w Tokio ma biegać 400 metrów przez płotki).

Konkurencja z udziałem dwóch pań i dwóch panów, którzy muszą pokonać po jednym okrążeniu stadionu, znalazła się w programie mistrzostw świata już po raz czwarty. Za każdym razem Polacy biegali w finale, ale nigdy nie udało się sięgnąć po medal - 2019 (Doha): 5. miejsce; 2022 (Eugene): 4. miejsce; 2023 (Budapeszt): 8. miejsce i 2025 (Tokio): 4. miejsce.

Wszyscy pamiętamy natomiast „złoty” występ Karola Zalewskiego, Natalii Kaczmarek, Justyny Święty-Ersetic i Kajetana Duszyńskiego na Igrzyskach XXXII Olimpiady, które gościły... na tej samej bieżni w Tokio, tyle że cztery lata wcześniej.



W Tokio Natalia Bukowiecka jest jednym z najbardziej zapracowanych naszych zawodników. Czy nie za dużo?

- Dwie setne: dużo, niedużo - zastanawiała się po biegu Justyna Święty-Ersetic. - Niestety, nie przywieziemy tego medalu do kraju... Jest mi piekielnie ciężko, bo odpowiedzialność spoczywała na mnie, biegnącej na ostatniej zmianie. Zabrakło niewiele.

- Jestem zadowolony z tych moich biegów. Przegrana o dwie setne na mistrzostwach świata... To po prostu boli - dodał Szwed.

Najlepsze międzyczasy kobiet w finale sztafety mieszanej 4 x 400 metrów:

49,18 s Lynna Irby-Jackson (USA, w Tokio nie biega indywidualnie);
49,55 s Lieke Klaver (Holandia);
49,91 s Natalia Bukowiecka (Polska);
50,06 s Femke Bol (Holandia);
50,12 s Emily Newnham (Wielka Brytania).

- Wydaje mi się, że taktycznie to był dobry bieg - wyjaśniła Natalia Bukowiecka, której mąż Konrad Bukowiecki ukończył rywalizację kulomiotów na 9. miejscu (20,66 m). - Druga zmiana nie jest moją ulubioną, a zejścia nie miałam najłatwiejszego. Mój wynik indywidualny nie jest jednak zadowalający, ale na razie nie będę tego analizować, bo muszę to zobaczyć z trenerem. Dałam z siebie wszystko, ale czuję, że powinnam dać więcej, bo byłam tą świeżą...

Wypłaty za konkurencje drużynowe:

1. miejsce = 80 000 \$;
2. miejsce = 40 000 \$;
3. miejsce = 20 000 \$;
4. miejsce = 16 000 \$;
5. miejsce = 12 000 \$;
6. miejsce = 8 000 \$;
7. miejsce = 6 000 \$;
8. miejsce = 4 000 \$.

Znakomicie spisała się na ulicach japońskiej metropolii Katarzyna Zdziebło, która dotarła do mety chodu na dystansie 35 km na 5. miejscu. Wygrała Hiszpanka Maria Perez, której udało się nawet wyprzedzić wielu mężczyzn, którzy rywalizowali z kobietami w tym samym czasie. Polce zmierzono najlepszy czas w sezonie - 2:44:37.

- Jestem zadowolona z występu, nie miałam „dętki” na końcu, a teraz czas na regenerację przed dystansem 20 km - powiedziała Polka na mecie.

W tej ostatniej konkurencji chodiarze będą rywalizować w najbliższą sobotę, 20 września.

Wypłaty za konkurencje indywidualne:

1. miejsce = 70 000 \$;
2. miejsce = 35 000 \$;
3. miejsce = 22 000 \$;
4. miejsce = 16 000 \$;
5. miejsce = 11 000 \$;
6. miejsce = 7 000 \$;
7. miejsce = 6 000 \$;
8. miejsce = 5 000 \$.

Zgodnie z przewidywaniami po raz kolejny okazało się, że mistrzostwa świata to dla wielu naszych zawodników... darmowe biuro podróży. Po pierwszych dwóch dniach mistrzostw dotyczyło to niestety większości Polaków...

My wciąż cierpliwie czekamy na zdobycze medalowe, a są już kraje - co nieco nawet egzotyczne - które mają powody do radości. W pchnięciu kulą panów mało znany Meksykanin Uziel Munoz wywalczył srebro, a w maratonie pań Julia Pater-nain sięgnęła po brąz dla Urugwaju. ©©

Siatkówka Biało-Czerwoni udanie rozpoczęli mistrzostwa świata ZWYCIĘSTWO NA INAUGURACJĘ

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski pokonała Rumunię 3:0 (34:32, 25:15, 25:19) w pierwszym meczu mistrzostw świata siatkarki.

Zanim Biało-Czerwoni pojawili się na placu gry, byliśmy świadkami pierwszych niespodzianek. Oto Kuba, która niedawno w Lidze Narodów ograła naszą drużynę, uległa Portugalii 1:3, największą niespodziankę sprawili jednak Turcy, którzy pokonali czołową drużynę światowego rankingu - Japonię (3:0).

Zaskakujący początek miał także mecz z udziałem Polaków. To Rumuni spisywali się nieco lepiej, długo prowadzili, w pewnym momencie różnicą nawet trzech punktów i byli bliscy odniesienia niespodziewanego zwycięstwa w całej partii. Dopiero po długiej grze na przewagi podopieczni Nikoli Grbicia zdołali tę część meczu zapisać na swoją korzyść.

- Rywale mieli swoje okazje, my też, ale ich nie wykorzystaliśmy. Zawiodła czasem komunikacja, dużo błędów w polu serwisowym. Każdy chciał coś dołożyć i to powodowało kolejne pomyłki. Zawsze decyduje dyspozycja dnia. Jak myślisz, że będzie łatwo, to ci się skomplikuje mecz. Musimy robić swoje - ocenił po meczu wydarzenia na początku sobotniego starcia Wilfredo Leon,



Wilfredo Leon zdobył w meczu z Rumunią 14 punktów i był najsukuteczniejszym graczem wśród Biało-Czerwonych

który w rywalizacji z Rumunią zdobył 14 punktów.

Problemy z zagrywką, błędy w ataku i kłopoty Bartosza Kurka, którego zapędy ofensywne kilka razy powstrzymali rywala - tego wszystkiego byliśmy świadkami w pierwszej części gry. Kłopoty zniknęły wraz ze szczęśliwym zakończeniem seta. W dwóch kolejnych nastąpiła poprawa w szwankujących elementach, co przełożyło się na pewne zwycięstwa - najpierw do piętnastu, a następnie do dziewiętnastu.

- Jesteśmy dumni z tego, że w ogóle możemy grać w mun-

dialu. Rywalizacja z takimi drużynami jak Polska jest dla nas zawsze przyjemnością. Byliśmy bardzo podekscytowani i myślę, że to było widać na boisku. Z tego powodu graliśmy na sto procent - nie ukrywał radości z gry z najlepszymi przedstawicielami Rumunii, Adrian Robert Acioabanitei.

Kolejnym przeciwnikiem Biało-Czerwonych będzie Katar, który w sobotę postawił się Holandii. Zespół z Azji ostatecznie przegrał 1:3, oprócz triumfu w trzeciej partii, w dwóch innych postraszył rywala, ostatecznie ulegając w obydwu

przypadkach różnicą zaledwie dwóch oczek. Spotkanie zaplanowano na poniedziałek, na godzinę 15.30, a transmisję zarówno tego pojedynku jak i innych meczów Biało-Czerwonych można oglądać w Pol-sacie. Tak też będzie w środę, 17 września, kiedy to o 12.00 zmierzymy się z Holandią.

W tegorocznych mistrzostwach świata po raz pierwszy udział biorą 32 reprezentacje podzielone na osiem czterospołowych grup. Do 1/8 finału awans wywalczą po dwie najlepsze drużyny. Przeciwnikiem Polaków, którzy nie powinni mieć większych problemów z awansem do strefy pucharowej, na tym etapie rozgrywek będzie jeden z zespołów rywalizujących w grupie G (Turcja, Japonia, Kanada, Libia). Polacy tę potyczkę rozegrają w sobotę, 20 września. Ewentualne kolejne pojedynki podopiecznych Nikoli Grbicia zaplanowano na 24.9 (ćwierćfinał), 27.9 (półfinał) i 28.9 (finał lub mecz o brązowy medal).

**Mistrzostwa świata siatkarki - 1. kolejka
Polska - Rumunia 3:0 (34:32, 25:15, 25:19)**

Polska: Wilfredo Leon (14 punktów), Bartosz Kurek (13), Tomasz Fornal (10), Jakub Kochanowski (6), Norbert Huber (5), Marcin Komen-da (1), Jakub Popiwczak (libero) oraz Kamil Semeniuk (3), Kewin Sasak (2), Artur Szalpusik (1), Szymon Jakubiszak, Jan Firlej, Jakub Nowak, Maksymilian Granieczny (libero).
©©

Marcin Możdżonek: Mieszanka wybuchowa

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z Marcinem Możdżonkiem, mistrzem świata w siatkówce z 2014 roku, mistrzem Europy, triumfator Ligi Narodów, byłym kapitanem kadry, 242-krotnym reprezentantem Polski.

Bez większych problemów reprezentacja Polski pokonała w swoim pierwszym meczu na mistrzostwach świata na Filipinach Rumunię 3:0. To był mecz z gatunku tych, które trzeba po prostu rozegrać?

Pierwsza faza turnieju, może buńczucznie to zabrzmie, ale dla naszej reprezentacji jest mało ciekawa. Trzeba ją rzeczywiście rozegrać, i tyle... To tylko etap, rozgrzewka. Proszę mnie źle nie zrozumieć, ale nasi siatkarze są na tak wysokim poziomie sportowym, że pewne rzeczy muszą po prostu wykonać. Mundial tak naprawdę rozpocznie się dla nas dopiero od fazy pucharowej.

Reprezentacja Polski jest głównym faworytem do zdobycia złotego medalu?

Myślę, że tak. W ostatnich trzech turniejach wywalczyliśmy dwa złote medale i jeden srebrny. Bylibyśmy mocno zaskoczeni, gdyby drużyna nie znalazła się w strefie medalowej, ale jestem przekonany, że tam będzie. Mamy zespół głodny sukcesu z kilkoma młodymi zawodnikami, którzy grają na mistrzostwach świata po raz pierwszy. Do drużyny wrócił Artur Szalpusik, są doświadczeni wyjadacze, więc to prawdziwa mieszanka wybuchowa - w pozytywnym znaczeniu.

Ostatnie sukcesy, chociażby wygrana Liga Narodów, mogą

spowodować zbyt duże rozluźnienie w kadrze?

Tego się nie obawiam właśnie z tych powodów, o których powiedziałem wcześniej. Aby znaleźć się w naszej reprezentacji, trzeba bardzo mocno walczyć o miejsce w składzie. A żeby się już znaleźć w wyjściowej szóstce, trzeba wykazać się bardzo dużą wytrzymałością. Nie będzie miejsca na żadne rozluźnienie, a skład mamy bardzo mocny i ciekawy. Nasi siatkarze będą - jak to się mówi - gryźć parkiet.

Polska drużyna wydaje się być kompletna, ale czy widzi Pan jakieś elementy w jej grze, które można jeszcze poprawić?

Zawsze warto pracować nad stabilizacją zagrywki, aby nie psuć jej seriami i aby zdobywać jak najwięcej punktów przy własnym serwisie.

Kto może Polakom zagrozić w walce o tytuł?

Powiem trochę przewrotnie, ale największym przeciwnikiem dla naszego zespołu może być sama polska drużyna... Jakaś niedyspozycja czy problemy zdrowotne, które mogą się przydarzyć. Mam nadzieję, że tego jednak nie będzie. Mamy na tyle dobrą kadrę, że jesteśmy w stanie pokonać każdego.

Na mistrzostwach świata po raz pierwszy w historii grają aż 32 drużyny. Jak ocenia Pan pomysł tak znacznego powiększenia liczby uczestników mundialu?

Z punktu widzenia sportowego to nie jest najlepsze. Z drugiej strony, można wejść bardzo spokojnie w najważniejszą fazę turnieju. Dzięki temu zwiększa się też popularność siatkówki. ©©

Adam
Godlewski

„Krótka piłka”



SZACUN DLA MISTRZA ZMARZLIKA

Zyjemy - jako kibice - w przepięknych czasach, a niezapomniany rozdział w historii polskiego sportu zapisał Bartosz Zmarzlik. Nasz najbardziej utytułowany żużlowiec właśnie poraz szósty został indywidualnym mistrzem świata. I pod względem wywalczonych tytułów zrównał się z niedoścignionymi - jak długo się wydawało - Nowozelandczykiem Ivanem Maugerem i Szwedem Tonym Rickardssonem. W wieku raptem 30 lat Polak został jeżdżącą legendą speed-waya. A stąd oczywisty wniosek, że wiele sukcesów jeszcze przed naszym asem.

Czarny sport to dyscyplina szczególnie pod naszą szerokością geograficzną; niewątpliwie

jeden z polskich sportów narodowych - obok futbolu, siatkówki i skoków narciarskich. Gdy w połowie lat 90. poprzedniego stulecia polską filię otwierała francuska stacja Canal +, szukała takiej konkurencji, która - oprócz piłki nożnej - przyciągałaby uwagę tłumów. Wybór padł właśnie na żużel (siatkówki, jaką znamy, jeszcze nie było, skoki czekały na Adama Małysza). Wybór był oczywiście nieprzypadkowy i okazał się trafny. Do dziś przecież ligowe stadiony wypełniają się nawet bardziej niż piłkarskie, nikt też nadal nie narzeka na frekwencję przed telewizorami. Słowem, to sport, który mamy zapisany w DNA; nawet jeśli tylko część świata podziela naszą pasję i podziw dla tej

widowiskowej, ale niebezpiecznej i kosztownej dyscypliny.

To już jednak problem reszty świata - na czele z USA, gdzie za chwilę zapomną, że mieli kogoś na żużlu tak nietuzinkowego jak Sam Ermolenko - że mamy zdecydowanie najlepszą ligę globu. I że wszyscy, którzy chcą się liczyć w speedwayu mają obowiązek trafić do Polski. Tym bardziej zadziwiające jednak, że tak długo czekaliśmy na mistrza formatu Zmarzlika. Nigdy nie brakowało w naszym kraju wybitnych jeźdźców, ale nawet idolowi Bartka - Tomaszowi Gollobowi - nie udało się zyskać statusu największej gwiazdy swoich czasów. Konkurenci nie byli może bardziej utalentowani, czy lepiej wyszkoleni, ale detale - czyt. większa kasa, która przekłada się na lepszy sprzęt i tunerów, a także... zespołowa (co dość szybko wyszło na jaw) jazda kilku nacji przeciw Gollobowi - okazywały się decydujące.

Aż do ery Zmarzlika, który już od 4 lat pokazuje plecy całemu światu. Nawet jeśli, jak

było podobno w tym roku, rywale też są zjednoczeni przeciw naszemu mistrzowi. Bo to - może wbrew filigranowej posturze - naprawdę wielki mistrz, a przy okazji skromny, normalny facet. Mimo że tak bardzo odjechał reszcie stawki, iż nawet jeżdżąc „wespół w zespół” nikt nie może go doścignąć, nadal naprawdę mocno stąpa po ziemi. Wiem co piszę, bo nie tak wcale dawno wspólnie tworzyliśmy jego felietony; to znaczy Bartek opowiadał mi to, co później przelewałem do tekstów. Rozmawialiśmy na tyle często - nawet wtedy, kiedy... nie miał na to czasu (skoro bowiem podjął takie medialne zobowiązanie, nie mógł zawieść), że naprawdę była okazja, aby go poznać. Najwyraźniej wychodzi(ł) z założenia, że profesjonalizm zobowiązuje. I właśnie to zawodowstwo Zmarzlika w każdym aspekcie jego działalności wysuwało się na plan pierwszy. To klucz do światowej dominacji.

Gratulacje i wielki szacunek, Mistrzu...



Polscy siatkarze wygrali pierwszy mecz na mistrzostwach świata. Dziś zmierzają się z Katarzem

Dawid Kubacki znów wygrywa!

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Rumunia znów szczęśliwa dla Polaków. Sobotnie zawody Letniego Grand Prix w skokach narciarskich wygrał Dawid Kubacki, a Anna Twardosz w rywalizacji pań zajęła trzecie miejsce.

Przed rokiem obydwie konkursy w Rasnovie wygrał Paweł Wąsek (tym razem najlepszy nasz skoczek poprzedniego sezonu nie znalazł się w kadrze), teraz znów polscy kibice mieli powody do radości.

91 metrów w pierwszej części konkursu nie robiło być może wielkiego wrażenia, zwłaszcza że Žiga Jancar pofru-
nął o sześć i pół metra dalej, a Ren Nikaido uzyskał 95,5 metra, jednak zarówno Słoweniec jak i Japończyk mieli odjęte punkty za korzystny wiatr, podczas gdy Kubacki trafił na jedne z najgorszych warunków i otrzymał niemal dwunastopunktową rekompensatę. Minimalnie gorzej trafił jedynie Włoch Enzo Milesi, który nie liczył się w walce o zwycięstwo.

Po pierwszej serii Dawid miał 6,1 pkt. przewagi nad wiceliderem z Japonii, za to tuż za podium plasował się Aleksander Zniszczoł (91,5 m), który do czołowej trójki tracił zaledwie 1,1 pkt. Słabiej w tej serii spisali się pozostali nasi skoczkowie - Kamil Stoch (85,5 m) był jedenasty, Maciej Kot (88 m) - 25., a Piotr Żyła (86,5 m) - 26. Pierwszy z wymienionych rów-



Ponad dwa lata czekał Dawid Kubacki, by w światowych ważnych zawodach znów zanotować zwycięstwo

niez jednak nie miał szczęścia do wiatru (dodane nieco ponad osiem punktów).

W finałowej części zawodów nikomu z czołowej trójki nie udało się dolecieć do 90. metra. Nikaido (89 m) zdołał jednak zachować miejsce na podium dzięki doliczonym punktom za wiatr, na czwartą lokatę spadł natomiast Jancar (89,5 m). Okazję na poprawę lokaty wykorzystał za to Japończyk Sakutaro Kobayashi, który skoczył 95 metrów. Wystarczyło to jednak tylko do zajęcia drugiej lokaty, ze szczytu nie dał się bowiem zepchnąć Ku-

backi, który uzyskał 88,5 m i najgroźniejszego rywala wyprzedził ostatecznie o 3,9 pkt. Dla mistrza globu z 2019 roku to pierwszy triumf od marca 2023 roku, kiedy to w Lillehammer wygrał zawody Pucharu Świata. W letnim konkursie pierwszego miejsca nie zajął zaś od 2022 roku.

W czołowej dziesiątce uplasowali się jeszcze Stoch (5. miejsce, 92 m w drugiej serii, najlepsza nota w tej części zmagania) oraz Zniszczoł (6. pozycja, 91 m). Jedenastą lokatę wywalczył natomiast Kot, który oddał w serii najdłuższy skok (96 me-

trów). Awans zanotował także Żyła (15. miejsce, 94 m).

Historyczny wyczyn miał z kolei miejsce w konkursie pań. Oto w pierwszej serii Anna Twardosz uzyskała wynik 93 metry, co przełożyło się na notę 114,3 pkt., a żadnej innej zawodniczce nie udało się poprawić tego wyniku - druga Sato traciła 3,1 pkt., a trzecia Maruyama 4,5 pkt. To pierwszy przypadek, w którym jakkolwiek nasza przedstawicielka wygrałaby pojedynczą serię tak ważnego konkursu w skokach narciarskich.

W finałowej części zawodów Japonki spisały się znakomicie - Sato skoczyła 98 m, a jej rodaczka, Maruyama, uzyskała ledwie 1,5 metra mniej i to one ostatecznie zakończyły konkurs na dwóch czołowych lokatach. Świetny skok, na 94,5 m, oddała także Sara Takanashi, duża strata po pierwszej serii do Polki, lepsze warunki wietrzne i słabe noty sędziowskie nie pozwoliły jej jednak zbliżyć się do podium - Twardosz trzecią lokatę zapewniła odległość 89,5 m w finałowej części rywalizacji. To pierwsze w historii kobiecych skoków podium dla naszego kraju w tak ważnych zawodach.

Wyniki sobotniego konkursu mężczyzn w Rasnovie: 1. Dawid Kubacki - 242,3 pkt. (91 i 88,5 m), 2. Sakutaro Kobayashi (Japonia) - 238,4 (96 i 95 m), 3. Ren Nikaido (Japonia) - 237,1 (95,5 i 89 m)... 5. Kamil Stoch - 231,6 (85,5 i 92 m), 6. Aleksander Zniszczoł - 230,8 (91,5 i 91 m), 11. Maciej Kot - 224,2 (88 i 96 m), 15. Piotr Żyła - 217,5 (86,5 i 94 m). ©©

Cenne medale polskich pięściarek w Liverpoolu

Zbigniew Czyż/PAP
redakcja@polskapress.pl

Agata Kaczmarska w kategorii +80 kg zdobyła złoty, a Julia Szeremeta (57 kg) i Aneta Rygielska (60 kg) srebrne medale bokserskich mistrzostw świata w Liverpoolu.

Przed finałami polski sztab szkoleniowy najwięcej szans na wywalczenie tytułu dawał Kaczmarskiej, która boksowała z reprezentantką Indii Nupur Sheroran, choć pochodząca z 17-letniej zawodniczka musiała mierzyć się z wyższą rywalką.

Były to trzecie mistrzostwa świata Agaty w karierze. Poprzednie występy nie były udane. Tym razem już od kilku dni była jednak pewna, że wróci z medalem.

W finale od początku ruszyła do natarcia, zmieniając kierunki ataków. Jej lewy prosty często lądował na szczękę Nupur. Miało to przełożenie na prowadzenie na kartach trzech z pięciu sędziów.

Druga część walki również przebiegała pod dyktando Kaczmarskiej, choć w tym momencie czterech sędziów oceniało pojedynek na remis, a jeden dwoma punktami dla Polki. Końcówce rywalizacji towarzyszyło ogromne zmęczenie zawodniczek. Tuż przed finałowym gongiem siarczysty lewy prosty Kaczmarskiej ponownie trafił celu.

Wygrana 3:2 (30:27, 29:28, 29:28, 28:29, 28:29) zapewniła jej życiowy sukces, a Polsce trzeci złoty medal w historii startów na MŚ.

Wcześniej po tytuł sięgnęła tylko Henryk Średnicki w kategorii 51 kg w Belgradzie (1978) oraz Karolina Michalczuk w wadze 54 kg w chińskim Ningbo (2008).

Kaczmarska na podium popłakała się ze szczęścia, a po ceremonii polscy kibice odśpiewali jej a cappella Mazurka Dąbrowskiego.

Przy prezentacji walki Szeremety spiker zawodów wymienił jej imię jako „Dżulia”, ale nie wspomniał - bo nie wiedział - że nasza wicemistrzyni olimpijska przystąpiła do walki z kontuzją ręki. Niższa od rywalki - Jaismine Lamborii z Indii - Szeremeta musiała podobnie jak koleżanka z reprezentacji skracać dystans i szukać szans w zwarcu. Sędzia ringowy dwukrotnie w pierwszej rundzie zachęcał pięściarki do większej aktywności. Tę część pojedynku Szeremeta wygrała u trzech arbitrów punktowych.

W drugiej ciosy Polki częściej dochodziły celu, ale nie przełożyło się to na jej prowadzenie. Podopieczna trenera Tomasza Dylaka musiała w ostatniej odsłonie jeszcze śmielej zaatakować. Postawiła wszystko na jedną kartę, ale reprezentantka Indii umiejętnie kontrowała. Szeremeta przegrała 1:4 (27:30, 28:29, 27:30, 29:28, 28:29).

W niedzielę Rygielska (60 kg) o złoty medal walczyła z Brazylijką Rebecą de Lima Santos. Tym razem to Polka była wyższa od przeciwniczki, ale nie potrafiła wykorzystać przewagi wzrostu i zasięgu. Przegrywała już po pierwszej rundzie 2:3 na kartach sędziowskich, po drugiej odsłonie trzech arbitrów widziało remis. Niestety, w trzeciej rundzie nasza reprezentantka walczyła tak, jakby to ona broniła przewagi w tej wyrównanej walce.

W efekcie w finale MŚ Brazylijka wzięła rewanż - zdaniem trzech sędziów punktowych (28:29, 29:28, 29:28, 28:29, 27:30) - za porażkę w Pucharze Świata. ©©



Agata Kaczmarska (z prawej), wywalczyła w Liverpoolu złoty medal MŚ w kategorii +80 kg

Ważna nauka przed dużą publicznością w hali w Gdyni

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

Odnowiona, tenisowa reprezentacja Polski podjęła rękawicę z faworyzowaną Wielką Brytanią w spotkaniu Grupy Światowej I Pucharu Davisa. Przegrała jednak w hali w Gdyni 1:3.

2,5 tysiąca kibiców wspierało naszą tenisową reprezentację w piątek, a 3,5 tysiąca w sobotę w Gdyni. Brytyjczycy, zgodnie z oczekiwaniami i wysokimi lokatami w rankingu ATP, byli poza zasięgiem wybrańców kapitana Mariusza Fyrstemberga. Biało-Czerwoni tanio skóry nie sprzedali, dostarczając momentami wielu wrażeń.

Polska przegrała z Wielką Brytanią 1:3, a o jeden punkt postarali się nasi debiści. Karol Drzewiecki oraz Jan Zieliński znaleźli sposób na dwóch najwyższej rozstawionych w ran-



Kamil Majchrzak dopingował kolegów

kingu światowym zawodników. Wygrali z najlepszym deblem globu Lloydem Glasspolem i Julianem Cashem.

- To było jedno z najlepszych spotkań, jeśli nie najlepsze, jeżeli chodzi o wsparcie z trybun. Atmosfera była niesamowita

i cieszymy się, że odwzajemniłyśmy się zwycięstwem i to nad najlepszym obecnie deblem świata - powiedział po spotkaniu Jan Zieliński.

- To był super mecz, choć wiadomo, że bardzo ciężki, bo rywale absolutnie z najwyższej półki. Dużo emocji, zwrotów akcji, świetnych wymian z obydwu stron, a do tego bardzo dobra frekwencja i niesamowite wsparcie z trybun, które nas bardzo niosło - dodał Drzewiecki.

Jak podsumować występ? - Wszyscy nasi zawodnicy stanęli na wysokości zadania i pokazali, że ranking nie gra na korcie, tylko umiejętności. Różnice przez te dwa dni były bardzo małe i to w każdym meczu. Niestety, trzeba przebić się przez poziom ITF-ów i challengerów, żeby grać co chwila z takimi zawodnikami, więc dla Olafa i Tomka to były bezcenne doświadczenia. Doceniam ich zaangażowanie, bo informacja,

że Hubert Hurkacz i Kamil Majchrzak są kontuzjowani nie była łatwa, ale pięć minut później pomyślałem, że powołam młody skład, który będzie mógł się sprawdzić na światowym poziomie. Wszyscy nasi tenisiści byli gotowi zmienić plany startowe i byli do mojej dyspozycji. Karol i Janek zawsze rezerwują miejsca w kalendarzu pod Puchar Davisa. Kamil nie musiał z nami być, bo i tak większość roku nie jest z rodziną, a jego kontuzja jest uciążliwa. A mimo to zdecydował się spędzić dni meczowe z drużyną. To najlepiej świadczy o świetnej atmosferze panującej w drużynie - powiedział kapitan Mariusz Fyrstenberg.

WYNIKI W GDYNI

● Tomasz Berkieta - Cameron Norrie 6:7 (9-11), 4:6; ● Olaf Pieczkowski - Arthur Fery 4:6, 2:6; ● Karol Drzewiecki i Jan Zieliński - Lloyd Glasspool i Julian Cash 3:6, 6:3, 7:6 (8-6); ● Olaf Pieczkowski - Cameron Norrie 4:6, 4:6

Wrocławianie zostali wicemistrzami świata

Jakub Guder
jakub.guder@polskapress.pl

Wrocławianie Marcin (pilot) i Michał (nawigator) Chrzęszczowie zostali wicemistrzami świata w lataniu rajdowym. Impreza niedawno odbyła się we włoskiej Ferrarze.

Mistrzostwa świata w lataniu rajdowym to najważniejsza impreza tego typu w lotniczym kalendarzu. Poprzednia edycja miała miejsce w 2023 roku. - Co tu dużo mówić - wtedy dostaliśmy bity. Żadnej polskiej załogi nie było wówczas na podium. To było bardzo przykre. Cóż, trzeba było wziąć się do roboty i odbudować naszą pozycję - uśmiecha się Marcin Chrzęszcz, który rok temu (także z bratem) zdobył wicemistrzostwo świata, ale w lądowaniach precyzyjnych.

Z Włoch polska reprezentacja wróciła z trzema nagrodami: wspomniane srebro braci Chrzęszczów, drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej (licząc się dwie najlepsze załogi z danego kraju) oraz specjalny puchar dla wrocławian za naj-

lepszą obserwację ze wszystkich załóg.

Całe zawody składają się z czterech konkurencji nawigacyjnych. W sumie jest to osiem godzin latania w trakcie których pokonuje się 400 mil morskich (ok. 740 km).

Załogi startują co pięć minut. Na 30 minut przed startem otrzymuje się kopertę z zadaniem do wykonania. Jest w niej instrukcja do wyznaczenia trasy, na której znajduje się 14 „punktów zwrotnych”. Te punkty (np. skrzyżowanie, kościół) określone są różnymi parametrami: namiarami kątowymi, odległością, czy współrzędnymi. Nawigator musi wyznaczyć tę trasę i znaleźć wspomniane miejsca na mapie. W ciągu tych wspomnianych 30 minut przed startem jest w stanie wyznaczyć połowę trasy. Resztę robi już w powietrzu, a potem pomaga pilotowi w obserwacji. Żeby nie było za łatwo, trzeba w punktach zwrotnych pojawić się w określonym czasie. Margines błędu to plus-minus dwie sekundy. Każda sekunda odstępstwa jest karana. To nie wszystko. W kopercie znajdują się także zdjęcia 20 obiektów do odnalezienia



Marcin Chrzęszcz (z prawej) i jego brat Michał to synowie byłego mistrza świata Zbigniewa Chrzęszcza

i pięciu punktów zwrotnych, które trzeba prawidłowo zidentyfikować (mogą być fałszywe lub prawdziwe).

- Dużo załóg się myliło. Organizatorzy robili na przykład tak, że robili zdjęcia kościołom, które były do siebie bardzo podobne

i różniły się na przykład tylko wieżą. Mielismy z tym wszyscy zagwozdkę - opisuje Chrzęszcz. Duet z Wrocławia był jednak w tym rozpoznawaniu najlepszy, a w klasyfikacji generalnej wyprzedzili go tylko Czesi Petr Jonáš i Marek Velát.

- Latanie rajdowe ma u nas wspólną historię. Polacy od 1978 roku nieustannie (poza wspomnianymi MŚ w 2023) byli na podium. Mamy wielu mistrzów świata. Polska kadra narodowa dużo trenuje i dlatego osiągamy takie sukcesy. W ciągu roku mamy kilka imprez ogólnopolskich, które przygotowują nas do mistrzostw świata. Na Rajdowych Mistrzostwach Polski zajęliśmy drugie miejsce. Organizatorzy imprez krajowych tak starają się dobrać rejony w Polsce, aby pasowały do tych z nadchodzących mistrzostw. Na przykład w tym roku w Radomiu lataliśmy nad sadami, których dużo było we Włoszech - mówi Marcin Chrzęszcz.

Podczas zawodów wykorzystuje się Cesny 152 i Cesny 172. To bardzo popularne maszyny, obecne na całym świecie. - Kiedy zawody są blisko, lecimy z Polski kadrowymi samolotami. Lecąc do Włoch mieliśmy dwa międzylądowania na tankowanie. Natomiast mieliśmy kiedyś start w RPA i wtedy samoloty wypożyczamy na miejscu, chociaż oczywiście to jest jakaś przewaga, kiedy lataasz na maszynie, którą już dokład-

nie znasz - zdradza pilot z Wrocławia, który, aby polecieć do Włoch... wziął urlop. Na co dzień bowiem pilotuje „private jety”, czyli prywatne, biznesowe samoloty. Bo nagrody za mistrzostwa to przede wszystkim puchary. Finansowe gratyfikacje pochodzą od ministerstwa.

- Najmocniejsi są Czesi i Francuzi. Nam pozostaje teraz walczyć i zdobyć upragnione mistrzostwo. Z naszą dyscypliną jest trochę jak z golfem - wymaga pewnej równowagi mentalnej, doświadczenia i techniki. Na tle reszty stawki jesteśmy załogą w średnim wieku - tłumaczy Marcin Chrzęszcz. Warto pamiętać ojcem braci z Wrocławia jest Zbigniew Chrzęszcz, który pięciokrotnie był rajdowym mistrzem świata.

- Tata czasem coś podpowie, ale bardziej od strony mentalnej, żeby trzymać poziom, nie patrzeć na innych. Oczywiście potrafi też rzucić jakąś techniczną sugestią. To przede wszystkim dzięki niemu, tej wytrwałości, która nam zaszczepił, po siedmiu latach latania z Michałem jesteśmy w stanie rywalizować z najlepszymi - kończy wice-mistrz świata. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

REKLAMA 0011247910

OMEGA
WYCENY
OBRÓT
SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20
601 654 572
www.nieruchomosci.słupsk.pl
omega@nieruchomosci.słupsk.pl

REKLAMA 0011397975

KSM „NASZ DOM”
w Koszalinie ogłasza przetarg na
„Czyszczenie i malowanie elewacji
wraz z robotami towarzyszącymi
- ul. Karłowicza 5-5C”
Specyfikację warunków przetargu
można pobrać ze strony
www.naszdom-koszalin.pl
Termin składania ofert:
24.09.2025 r. do godz. 10:00

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, płyty kasety. Tel. 508-245-450, 509-675-586.

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY: cieśla murarz malarz ocieplenia spawacz elektryk, 601-218-955.

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ wrzesień od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁĘBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

GOTÓWKĄ za książki 668-571-329

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566

AUTOREKLAMA

Polecamy →

nasza
HISTORIA

**Nasza historia
nigdy się nie powtarza**

naszahistoria.pl

KRÓTKO

GMINA KOBYLNICA
Biblioteka Publiczna w Kobylnicy zaprasza panie do udziału w projekcie „Koło się toczy - kobiety kręcą wieś”.
To cykl bezpłatnych warsztatów rozwojowych skierowanych do mieszkanki Gminy Kobylnica które chcą rozwijać swoje kompetencje, pewność siebie i aktywność społeczną. Projekt został stworzony z myślą o kobietach, które działają lokalnie i chcą się rozwijać; reprezentują swoje środowisko (np. KGW, rady sołeckie, OSP); chcą mówić z odwagą i skutecznie angażować innych. Realizacja projektu obejmować będzie: warsztaty z komunikacji, wystąpień publicznych i autoprezentacji - prowadzone przez profesjonalnego trenera i instruktorki teatralne, a także praktyczne ćwiczenia sceniczne, symulacje wydarzeń czy wystąpienia z mikrofonem.

Są jeszcze miejsca, można się więc zapisywać.
Harmonogram spotkań (w godzinach 17-20):
Kobylnica 23 września,
14 października
Kwakowo 24 września,
15 października
Łosino 25 września,
16 października.

Finałowe wydarzenie odbędzie się 25 października (sobota) w Pałacu w Damnicy - siedzibie Centrum Kultury Powiatu Słupskiego.

Projekt realizowany jest przez Województwo Pomorskie i Bibliotekę Publiczną w Kobylnicy we współpracy z partnerem Centrum Kultury Powiatu Słupskiego w Damnicy.
MARA

Zatańcz w Dzeka, zagraj w Skata



Na bezpłatne warsztaty, które zaczną się we wrześniu, a zakończą w październiku, obowiązują zapisy

Anna Czerny-Marecka
Kluki

Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach zaprasza na bezpłatne warsztaty gier karcjanych i tańców pt. „Zatańcz w Dżeka, zagraj w Skata, czyli dzień świąteczny u Słowińców”.

Tańce i gry karciane to nieodzowne elementy dnia świątecznego u Słowińców, który odgrywał na wsi bardzo ważną rolę: dawał chwilę wytchnienia od codziennych obowiązków oraz jednoczył lokalną społeczność.

- Dzięki tegorocznym nieodpłatnym warsztatom będziemy upowszechniać dawne zwyczaje, zapomniane umiejętno-

ści oraz promować wspólne, analogowe spędzanie czasu. Dlatego serdecznie zapraszamy wszystkie chętne dorosłe osoby na jesienne bezpłatne warsztaty - zachęcając do zapisów pracownicy skansenu w Klukach.

Warsztaty tańców kaszubskich (10 spotkań) zaplanowano w ostatni weekend września oraz cztery kolejne weekendy października, w godzinach 10.00 -15.00. Podczas serii warsztatów uczestnicy pod okiem instruktorów nauczą się tradycyjnych kaszubskich tańców (np. Dżek, Maręszka, Owczór, czy Polka), popularnych wśród Słowińców.

Warsztaty gier karcjanych w Skata i Baszkę (pięć spotkań): odbędą się w ostatnią niedzielę

września i cztery kolejne niedziele października w godzinach od 10.00 do 15.00. Pod okiem instruktora uczestnicy nauczą się gier w karty, w które grywali Słowińcy, oraz miło spędzą czas na wspólnych rozgrywkach.

- Zapewniamy wspaniałą atmosferę, dobrą zabawę oraz poczęstunek - dodają organizatorzy.

W niedzielę, 26 października, warsztaty zwieńczone będą biesiadą z potańcówką i grą w karty, czyli rekonstrukcją dnia świątecznego u Słowińców.

Na warsztaty obowiązują zapisy do 20.09.2025: muzeum @muzeumkluki.pl / 0 59 846 30 20. Liczba miejsc jest ograniczona. ©©

KRÓTKO

SŁUPSK MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Spotkanie z Arturem Barcisiem



Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku zaprasza 17 września o godz. 18 do Miejsca Animacji Kultury na spotkanie z Arturem Barcisiem - jednym z najbardziej lubianych polskich aktorów teatralnych i filmowych, a także autorem i współautorem książek. Wstęp wolny. MARA

SZCZECIN CKE STARA RZEŻNIA

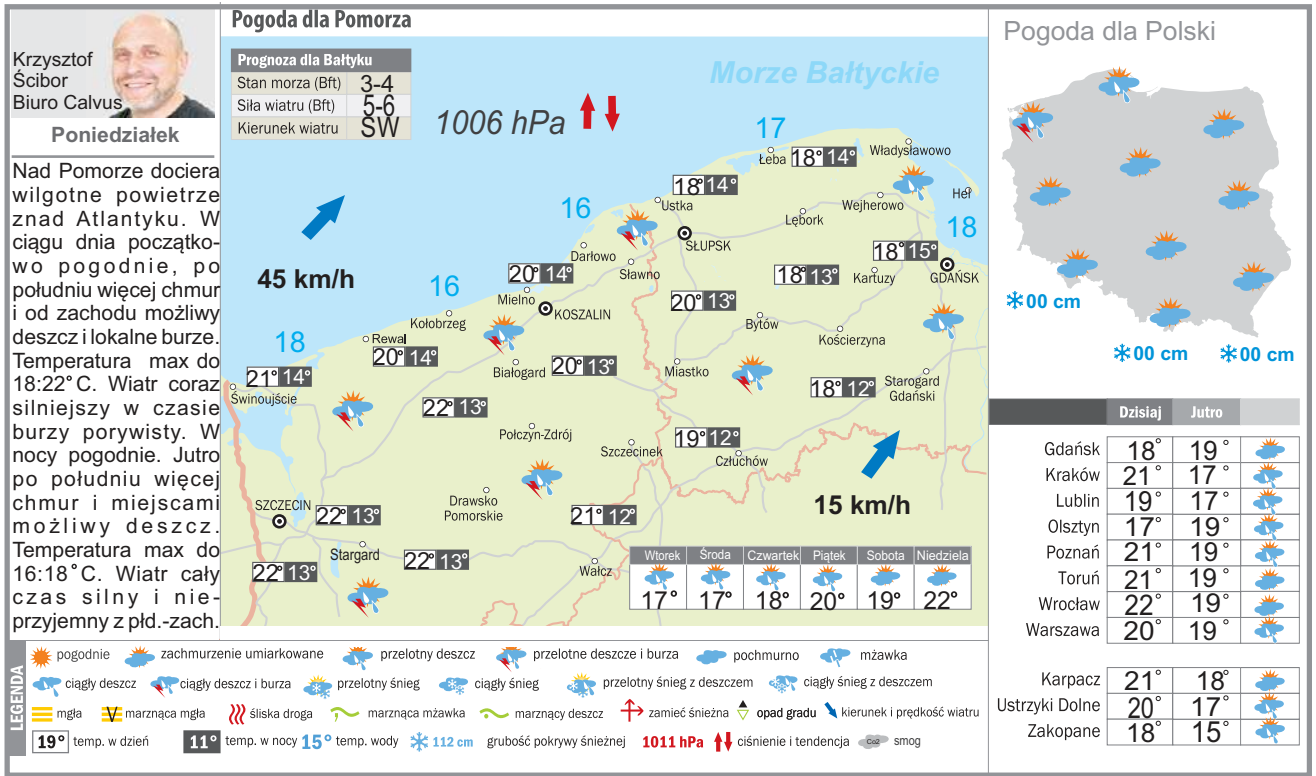
Historia sukcesu kierowcy GT3

Motoryzacyjna pasja, adrenalina i historia sukcesu. CKE Stara Rzeźnia w Szczecinie zaprasza w środę o godzinie 12 na spotkanie z Robinem Rogalskim - kierowcą wyścigowym klasy GT3, który opowie o swojej drodze na tor, kulisach profesjonalnych wyścigów i o tym, co znaczy mieć benzynę we krwi.

Robin Rogalski w tym roku został zakwalifikowany do prestiżowego programu

GT3 Junior Lamborghini Squadra Corse na sezon 2025. To elitarnie grono obejmuje jedynie czterech kierowców GT3 z całego świata. Awans Rogalskiego do tego programu to historyczny moment - jako pierwszy Polak w kategorii GT3 znalazł się pod skrzydłami fabrycznego zespołu Lamborghini, co otwiera przed nim nowe możliwości rozwoju i kariery na światowej scenie motorsportu.
MARA

POGODA



SŁUPSK - UNIwersYTET POMORSKI

Słupski Czwartek Literacki



W Bibliotece Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku 17 września o godzinie 17 odbędzie się 39. Słupski Czwartek Literacki. Poświęcony będzie Władysławowi Zawistowskiemu i jego książce „Sztandar z ortalionu”, której najnowsze wydanie ukazuje się w pięćdziesiątą rocznicę poetyckiego debiutu autora. Władysław Zawistowski jako poeta debiutował w 1975 roku - wierszem „Październik w opalach”. Był członkiem grupy literackiej Wspólność. Wydał siedem tomów wierszy. Jest także autorem kilkunastu dramatów i słuchowisk oraz innych utworów literackich. Od wielu lat Radio Gdańsk nadaje jego gawędy historyczne. Spotkanie poprowadzi prof. Krystyna Krawiec-Złotkowska. ©©

Krzyżówka panoramiczna

gatunek macierzanki

kobiecy rower

bierze udział w debacie

bęben z Afryki

litr lub metr

łódka na spływ

kukła na wystawie

10 przykazan

Thomas Alva, wynalazca

ogół czasopism

Yeti lub Favorit

zwid, majak

popularna gra w karty

okrąg, rewir

dawna miara długości

rys stepowy

szlachetne konie

dawny diabeł kryjówka lisa

kiur lub pluton

plama na honorze

imie jednej z żon Picassa

żal, pretensja

rewolwer bębnowy

cenny naszyjnik

czynny wulkan na Sycylii

dawna nazwa jamnika

amerykańskie wyspy sokole

rybi tłuszcz

awersja, anizmozja

z Aleja Sfinksów grecka wyspa

świąty byk egipski

zator na drodze

Matt, aktor z USA

przybycie na miejsce

8

13

2

5

3

7

18

14

15

16

10

1

4

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

Litery z pół ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

W salonie jubilerskim:
– W czym mogę panu pomóc?
– Muszę wybrać prezent na 8 marca.
– Rozumiem, że coś drogiego?
– Dlaczego pani tak uważa?
– Ponieważ ...



Krzyżówka A-Z

Każdy odgadnięty wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) ... Jolie, zagrała w filmie „Salt” (8).

B) artystyczna cyganeria (6).

C) namiot z areną (4).

D) dwa garnki w jednym (9).

E) „... lodowcowa”, film animowany (5).

F) rowek wycięty wzdłuż brzegu deski (4).

G) chłopiec tajemny (5).

H) duński książę z dramatu Szekspira (6).

I) w cerkwi lub na ekranie komputera (5).

J) ... Nicholson, aktor z filmu „Czarownice z Eastwick” (4).

K) chwyt niedozwolony w zapasach (6).

L) opera w trzech aktach autorstwa Léo Delibes'a (5).

Ł) jeden ze Smerfów (6).

Ż

A

M) zastąpił siennik (7).

N) kraina wiecznego szczęścia (5).

O) straż czuwająca nad bezpieczeństwem (7).

P) owad z rzędu karaczanów, zadomka (6).

R) bonifikata udzielana stałemu klientowi (5).

S) krótka scena kabaretowa z dowcipnym dialogiem (5).

T) polski serial w reżyserii Ryszarda Bugajskiego (3,3,3).

U) druk reklamowy lub propagandowy (6).

W) „Mówią ...”, polski miesięcznik historyczny (5).

Z) Magdalena, aktorka z „Pana Wołodyjowskiego” (8).

Ż) plaży bezogonowe (4).

Krzyżówka z hasłem

1

2

3

4

5

6

21

18

15

13

11

7

6

10

9

10

11

13

8

20

9

13

2

7

14

15

16

18

19

20

5

12

14

23

16

1

2

3

4

5

6

21

18

15

13

11

7

6

10

9

10

11

13

8

20

9

13

2

7

14

15

16

18

19

20

5

12

14

23

16

Litery z pół ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 21 utworzą rozwiązanie – przysłowie czeskie.

Poziomo:

1) mądrała, rezolut,

2) Bożena, polska aktorka,

7) stawiany obwinionemu,

3) np. „Iliada” lub „Odyseja”,

8) czyta listę dialogową,

4) materiał opatrunkowy,

9) grzywna dla kierowcy,

5) trujący tlenek węgla,

12) kuchenny mebel,

6) stała posada,

13) plama na suficie,

9) roślina bez korzeni,

15) duża skrzynia,

10) naród, społeczeństwo,

17) poetycko o twarzy,

11) okrągła scena,

18) turystyczny kajak,

14) Albert Einstein,

22) grecka szkoła filozoficzna,

15) pokaz, parada,

23) europejskie góry.

16) łowny kuzyn bekasa,

19) łobuz, niegodziwiec,

Pionowo:

1) autko na polu golfowym,

21) czarny koń.

preten-sja, uwaga

msza w Kościele Kato-lickim

Awdie-jew lub Antkie-wicz

mityczny stwór morski

cena za usługi

WIRÓWKA PANORAMICZNA

odmiana marchwi

funt lub frank

ptak w godle Gwate-mali

rzucane w glebę

powieść Zega-dłowicza

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Duet jolek

M

M

M

M

W diagramach ujawniono wszystkie litery „M”. Litery czytane wzdłuż linii przerywanej (w obu diagramach), utworzą rozwiązanie: tytuł serialu.

W przypadkowej kolejności:

– łąduje na Orly

– zbrojownia, cekhauz

– pojazd wodno-lądowy

– Janusz, polski reżyser

– Mireille, piosenkarka

– aplauz, brawa

– osiedle pszczelich domków

– w filozofii Platona stwórca świata

– zespół sześciu muzyków

– sól kwasu bromowego

– angielski klub piłkarski

– dodatek do ziemniaków

Logogryf

1

2

3

4

5

6

•

•

•

•

•

•

•

•

•

•

•

•

•

•

•

•

•

•

Litery w polach z kropką czytane kolumnami utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktorki.

1) skrzynka na kosztowności,

2) stale mu zimno,

3) mącznik ..., szkodnik zbóż,

4) ubranie, okrycie,

5) Jan, szewc i pułkownik,

6) dubluje aktora w filmie.

Krzyżówka

1

2

3

4

5

6

Litery pół ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 5 utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

4, 5 i 6) biała broń.

Pionowo:

1) Rostowa z „Wojny i pokoju”

Tołstoja,

2) większa suma pieniędzy,

3) naczynie do nabierania płynów.

Szyfr

7

17

10

2

3

15

1

16

8

9

12

13

4

18

6

14

11

Litery z pół od 1 do 18 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktorki i wokalistki.

Poziomo:

5) minerał skałotwórczy, np. ortoklaz,

8) wydeptana ścieżka polna.

Pionowo:

7) kawa rozpuszczalna,

17) przestarzałe: marmur włoski.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Dział jest ośmiomaśny; wirówka panoramiczna: „Czarownice z Eastwick” (4).

Krzyżówka: logogryf: „The Last Of Us”; szyfr: Aleksandra Różańska; krzyżów-ka A-Z: materializm.

eprasa.pl 2075dc469a

*Nie jest modne to, co jest modne, ale to, w czym ja się
dobrze czuję*



Anna Mucha w serwisie Party Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Blanka Lipińska zmienia fryzurę

W miniony wtorek pisarka odwiedziła salon fryzjerski i zrobiła sobie trwałą ondulację. „To jest w ogóle szok” – napisała uczesana na Instagramie. Jej radość nie trwała jednak długo. Zaledwie dzień później Lipińska znów odwiedziła fryzjerkę. „Na całe szczęście moja jednodniowa trwałość już jest zapomniana” – podsumowała.



Belgravia. Następny rozdział

Canal+ Premium, 15:00
Lord Fryderyk, nieświadomy swego pochodzenia, wychowuje się na dziedzica rodu Trenchardów. Na jednym z rautów poznaje Clare Dunn. Młodzi podejmują decyzję o ślubie. Czy skrywane dotąd tajemnice odmienią losy zakochanej pary? Emisja od poniedziałku do czwartku.

Teatr TV: Rodzice

TVP 1, 20:30
Komediodramat o rodzinnych napięciach, zgrzytach i chaosie emocjonalnym. W opowieści o parze oczekującej dziecka pokazany jest proces budowania wspólnego życia.

Pierwotni, rozumni, kreatywni

Planete+ HD, 20:50
Fabularyzowany dokument o prehistorycznych malowidłach z jaskini Lascaux i ludziach, którzy je stworzyli.

Ocaleni

TVN 7, 21:05
Film oparty na wydarzeniach z 2018 roku w Tajlandii. Chłopcy z drużyny piłkarskiej wraz z trenerem chowają się w jaskini, by odetchnąć po treningu. Tymczasem monsun zalewa drogę powrotną...

Maria Callas. Nieznane lata

Canal+ Premium, 22:30
Greckie lata operowej divy:
czasy II wojny światowej
i wojny domowej oraz okres
po 1957 roku, gdy sławna już
primadonna ponownie na-
wiązała kontakt z ojczyzną.

KRZYŻÓWKA NR 141

Poziomo:

- 1) roślina ozdobna, orchidea,
- 5) rozbiórka maszyny na części,
- 9) stan w środkowej części USA,
- 10) moneta dla greckiego prze-
woźnika dusz,
- 12) afrykański kraj z Bamako,
- 14) roślina o kłosach zebranych
w wiechy,
- 15) ser owczy o ostrym smaku,
- 16) ogrodzenie sztucznego lo-
dowiska,
- 17) pamiętnik pisany w Internecie,
- 18) dawniej nazywane iluzjo-
nem,
- 19) w portmonetce Polki,
- 22) grzyb rosnący pod ziemią,
- 23) potocznie o grymasach,
dąsach,
- 28) owocowy przetwór w słoiku,
- 29) na bazie majonezu, jogur-
tu, śmietany, octu,
- 30) drapieżny kot z polskich
lasów,
- 31) służy do impregnacji drewna,
- 34) surowy prawodawca ateński,
- 38) roślina przeznaczona do
dalszej hodowli,
- 39) ... Placzu w Jerozolimie,
- 40) cień na łądydze róży,
- 41) smaczny kawałek jedzenia,
- 42) kaprys Klary z „Zemstwy”.

Pionowo:

- 1) Zygmunt, właściciel Polsatu,
- 2) jedno z kółek tworzących łańcuch,
- 3) Bing, piosenkarz i aktor amerykański,
- 4) podstawowa jednostka masy,
- 5) wisiał nad nim miecz.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Będziesz kopalnią dobrych pomysłów. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że niektórzy bardzo szybko przejdą do fazy realizacji.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i konsekwencja przyniosą Ci przewagę. Horoskop na dziś to wskazówka, by zadbać o finanse i nie odkładać trudnych decyzji.

Baran (21.03 - 19.04)
Twoja ciekawość świata otworzy nowe drzwi. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ktoś zaskoczy Cię i zainspiruje do działania.

[illegible]

ROZWIĄZANIE NR 140

Z	W	I	D	■	W	■	S	■	S	Z	P	A	K	■	B	■				
■	I	■	Z	D	O	B	Y	C	Z	■	■	L	W	I	C	■				
■	E	T	U	■	A	■	G	■	K	O	Z	K	A	■	■	■				
■	■	■	W	A	L	O	N	K	I	■	Y	■	N	■	L	■				
■	E	L	T	O	N	■	■	E	■	E	U	R	O	■	Z	Y	L			
■	■	I	■	■	T	R	O	T	Y	L	■	Z	■	S	■	■	■			
■	U	S	T	K	A	■	S	■	■	■	■	■	K	L	A	U	■			
■	S	Y	■	B	E	A	T	■	A	T	A	D	■	A	L	A	■			
■	T	E	C	Z	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	R	Z	E	K	
■	■	■	■	■	■	■	S	■	■	■	■	■	■	■	■	G	■	■	R	
■	P	L	E	C	A	K	■	■	■	■	■	■	■	■	■	M	A	C	I	E
■	■	E	■	■	I	■	R	■	■	■	■	■	■	■	■	A	■	H	■	D
■	■	Z	W	I	E	R	■	■	■	■	■	■	■	■	■	S	A	W	Y	■
■	■	A	■	C	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	Z	A	■	A	■
■	G	R	U	Z	■	T	■	U	R	A	N	D	O	T	■	■	T	U	S	■

Dorota Szelągowska oceniła mieszkania Polaków

Specjalistka od remontów będzie prowadzić nowy program – „Pogromcy chaosu”. W magazynie „Viva” podzieliła się opinią na temat wyglądu polskich mieszkań i domów. – Większość z nas ma chaos i bałagan. To jest pokłosie wojny i PRL-u, czasów, w których niczego nie było i zaczęliśmy oszczędzać. Gromadzimy rzeczy, bo mogą się przydać. Mamy pełne piwnice i pawlacze, ale tam nigdy nikt nie zagląda, tam jest tylko warstwa kurzu. Tak nie powinno być – podsumowała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



- 6) wymiguje się od pracy, próżniak,
- 7) samotny, stromy szczyt górski,
- 8) jedna polska depresja,
- 11) piewca starej Warszawy,
- 13) pieśń ze „Strasznego dworu”,
- 20) polowe w harcerskim namiocie,
- 21) nadaje je szlakowy w osadzie wioślarskiej.

- 24) świtezianka nad stawem,
25) auto z fabryki Fiata,
26) lina do ustawiania żagla,
27) efektowna akcja koszykarza,
31) niewypelnione wnętrze,
32) pierożki nadsziewane śliwkami,
33) ciasto pieczone na rożnie,
35) uchwyt narzędzia, trzonek,
36) soczysta odmiana gruszy,
37) opiekunka do dzieci. bona.

Byk (20.04 - 20.05)

Dzisiaj skup się na rodzinie i bliskich. Horoskop dzienny mówi, że Twoja troska przyniesie ciepło i wdzięczność w relacjach domowych.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Poczujesz przyływ odwagi. Horoskop na dzisiaj wróży, że to dobry dzień na rozmowy, które były odkładane. Warto zrobić krok ku spełnieniu...

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj dzisiaj sprawy, które Ci ciążyą. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że praktyczne podejście do życia przyniesie dobre efekty.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia jest dziś kluczem. Szukaj kompromisów, a napięcia znikną. Horoskop dzienny wróży, że bliska osoba doceni Twoją postawę.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja intuicja będzie niezwykle silna. Horoskop na dziś radzi zaufać jej. Dzięki temu unikniesz problemów i znajdziesz właściwą drogę.

Waga (23.09 - 22.10)
Otwórz się na nowe doświadczenia. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobna zmiana może przynieść spore korzyści.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Ambicja pchnie Cię dziś do działania. Nie bój się wyzwań, bo horoskop dzienny zapowiada, że właśnie w nich kryje się Twój sukces.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność rozkwitnie, jeśli dasz sobie wolność. Horoskop na dziś zapowiada, że Twoje pomysły będą miały ogromny potencjał.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dziś Twoja empatia rozjaśni dzień innym. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi słuchać intuicji. Da Ci to poczucie głębokiej bliskości.